



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

HARVARD LAW LIBRARY



3 2044 061 894 234

O AKTACH
STANU CYWILNEGO,

A W SZCZEGÓLNOŚCI

O TERMINACH DO ICH SPORZĄDZANIA.

PRZEZ

J. WYCZECHOWSKIEGO.

WARSZAWA.

Wydawnictwem Henryka Natanson.

1860.

HD

POL
912
WYC



HARVARD LAW SCHOOL
LIBRARY

Received 1/13 39

O AKTACH STANU CYWILNEGO.

W. Władysławowi Nowakowi.
z biennym podpisem i
Apollonijem -
na przyjęciu w
Kubowie

[Illegible handwritten text]

C

O AKTACH STANU CYWILNEGO,

A W SZCZEGÓLNOŚCI
O TERMINACH DO ICH SPORZĄDZANIA.

PRZEZ

J. WYCZECHOWSKIEGO.

WARSZAWA.

Nakładem Henryka Natansona.

1860.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cen-
zury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie, dnia 14 (26) Maja 1860 r.

Cenzor,
RADCA KOLLEGIALNY, Stanisławski.

w Drukarni Gazety Codziennój.

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW

W PIŚMIE TĘM ZAWARTYCH.

§ I.

Ogólne wyobrażenia o aktach Stanu Cywilnego.

TREŚĆ.

	<i>stron.</i>
1. Co to jest stan cywilny.	1
2. Cel i ważność akt Stanu Cywilnego; w szczególności aktów urodzeń, małżeństw i zejść. Uwagi	2
3. Jakie jeszcze akta wpisują się do ksiąg Stanu Cywilnego.	6
4. Skrócony pogląd na historią prawodawstwa różnych ludów w przedmiocie akt Stanu Cywilnego, w szczególności we Francyi i w Polsce.	7
5. Wykazanie zmian, jakie zaszły, pod tym względem, w kraju naszym od czasu wprowadzenia Kodeksu Napoleona	16
6. Ogólny pogląd na obecny stan naszego prawodawstwa w tym przedmiocie. Niedostateczność przepisów i urzędzeń.	18

§ II.

O terminach do sporządzania akt Stanu Cywilnego, a w szczególności aktów urodzeń. O mocy dowodu, z tychże aktów wypływającego, ze względu na sam czas w którym zostały sporządzone.

TREŚĆ.

	<i>stron.</i>
1. Krótki opis zwyczajów używanych przy urodzeniu dzieci u różnych ludów w starożytności.	21
2. Zwyczaje i przepisy kościoła rzymsko-katolickiego, co do czasu, miejsca i sposobu odbywania chrztów świętych	24
3. Wiadomości z historii prawodawstwa francuzkiego, co do czasu, miejsca i sposobu sprawdzania urodzeń. Obecny stan tegoż prawodawstwa i jurisprudeneyi w tym przedmiocie.	27
4. Rozbiór teoretyczny i praktyczny pod tym względem przepisów naszego prawa z roku 1825, o aktach urodzeń, w szczególności artykułów: 95, 96, 97 i 98, w związku z przepisami tegoż prawa o wywodzie rodu i o dowodach pochodzenia dzieci prawych. Skrócony wykład tychże przepisów. Przytem (w odsyłaczu) kilka uwag z powodu rozpraw PP. Augusta Heylmana i Cypryana Zaborowskiego o dowodach praw familijnych.	31
5. W związku z powyższym rozbiorem szczegółowe uwagi nad artykułem 97 naszego prawa. Niedokładność tego artykułu. Następstwa.	49
6. Treść i rezultat poprzedzających badań. Krótka wzmianka o aktach małżeństwa i zejścia. Wykazanie szkodliwych następstw, jakie wynikają z dowolnego, w każdym czasie, przyjmowania akt Stanu Cywilnego	56

	<i>stron.</i>
7. O terminach, miejscu i sposobie sprawdzania i poświadczenia urodzeń, pod wszelkimi względami, mianowicie prawnym i higienicznym, czyli filozofia tego przedmiotu; a w następstwie projektowane zmiany i ulepszenia	60
8. O karach, według obowiązującego u nas prawa, za opóźnienie lub zupełne zaniedbanie oznajmienia urodzeń, małżeństw i zejść. O właściwości władz do wymierzania takowych. Kilka uwag i spostrzeżeń w tym przedmiocie.	65

O AKTACH STANU CYWILNEGO,

A W SZCZEGÓLNOŚCI

O TERMINACH DO ICH SPORZĄDZANIA.

§ 1. Ogólne wyobrażenia o Aktach Stanu Cywilnego.

1. Prawa i obowiązki przywiązane do każdej osoby, jak również sama zdolność używania i wykonywania tychże praw, które mogą istnieć tylko w społeczeństwie ukształconém, różnią się koniecznie, stosownie do rozmaitych przymiotów każdej osoby żyjącej w takim społeczeństwie.

Różnice te wypływają: albo z niezmiennych praw samej natury, która nie wydaje ludzi z jednakowemi siłami fizycznymi i umysłowemi, która odróżniła i dała niejaką przewagę jednej płci nad drugą, rodzicom nad dziećmi; albo też wypływają z ustaw społecznych, zastosowanych do obyczajów, zwyczajów i potrzeb każdego kraju, jego położenia geograficznego, klimatu i t. p.

Każdy z tych szczególnych przymiotów, stanowiących jedyną różnicę pomiędzy ludźmi w stosunkach prywatnych, cywilnych, stanowi oddzielny stan dla każdej osoby (¹).

(¹) Mówimy tu o osobach, o stanie cywilnym i jego modyfikacjach, w znaczeniu prawném najrozszerzonym tych wyrazów.

I tak przymioty rodziców lub dzieci, męża lub żony, w celibacie żyjącego lub związkami małżeńskimi połączonego, rozwiedzionego; dziecka prawego lub naturalnego, przyspasiabiającego lub przysposobionego, krewnego i powinowatego, pełnoletniego lub nieletniego, mającego własną wolę lub pozbawionego woli, albo mającego doradcę sądowego, żyjącego lub zmarłego, naturalnie lub cywilnie; krajowca lub cudzoziemca i t. p.: stanowią oddzielny stan cywilny czyli prywatny, który wcale nie zależy od stanu politycznego.

2. Z małym wyjątkiem kilku szczególnych wypadków, które poniżej wskażemy; cztery mogą być sposoby udowodnienia stanu cywilnego:

1. Posiadanie tego stanu,
2. Papiéry familijne.
3. Zeznanie świadków.
4. Urzędowe świadectwo, czyli Akta Stanu Cywilnego.

A że urzędowe świadectwo jest najłatwiejszym, a zarazem mówiąc ogólnie, jest najpewniejszym środkiem, jemu więc prawodawca przyznał pierwszeństwo przed innymi, których dozwala jedynie w niedostatku pierwszego, lub w razie sporu o stan.

Ważność i potrzeba utrzymywania Akt Stanu Cywilnego (są słowa Demolombe'a) daje się usprawiedliwić pod wielu względami.

A najprzód interes ogólny społeczny tego wymaga z dwóch przyczyn:

- 1^{mo} Trudno przypuścić, aby w kraju ucywilizowanym ludzie rodzili się i umierali bez zachowania o tém śladu i kontroli ze strony władzy publicznej. Sama więc przezorność i wyższa policya wskazują potrzebę ustalenia do wodu na same już fakta urodzenia i zejścia osób.

2^{do} O ile akta te ustalają stan osób, ich stosunki z familią, ich przymioty ojca, dziecka prawego lub naturalnego, albo przysposobionego, o tyle i w takim również stopniu interesują całą społeczność, której podstawą są familie, i prawo stanowione, określające rozmaite przymioty i warunki, od których zależy rozciągłość praw i zakres obowiązków przywiązanych do każdej osoby, oraz możność czyli zdolność do ich wykonywania.

Również dla osób prywatnych, dla każdego z nas ważną jest rzeczą mieć możność udowodnienia w każdej chwili swęj indywidualności, swego wieku, swych praw familijnych, jak również uzyskania w każdym czasie dowodu indywidualności, wieku, zgola stanu cywilnego osób trzecich, z którymi wchodzimy w stosunki.

Słowem, do stanu osób przywiązany jest porządek familijny, a od porządku familijnego zależy porządek całego społeczeństwa cywilnego i politycznego, gdyż to ostatnie jest tylko formą pierwszego.

Ze stanu osób wypływają najważniejsze prawa do rzeczy i wzajemnych zobowiązań.

Gdy więc akta Stanu Cywilnego są tak ważnym dowodem, gdy w sporządzaniu ich są interesowane nietylko osoby prywatne i familie, których dotyczą, ale również i z tych samych powodów jest interesowaną cała społeczność; prawo zatem nie mogło pozostawić staraniu i interesowi osób prywatnych lub familij, lecz przeciwnie, obowiązek przyjmowania takich włożyło na urzędników publicznych, wyłącznie do tego upoważnionych, a nadto musiało przepisać szczególne formy i sposoby, w jakich akta te mają być sporządzane, utrzymywane i zachowane.

Tym sposobem unikniono trudności, niebezpieczeństwa i wątpliwości, na jakie narażają dowody czerpane z zeznań

świadków lub papierów familijnych, a samo posiadanie stanu wzmocnioném zostało prawnym tytułem.

Widoczna bowiem, że jeżeli samo posiadanie własności rzeczowej nieruchomości bez tytułu ulega sporom i niepewności, jakże łatwo w niedostatku świadectwa urzędowego, czas, zdrada, podstęp, mogą zatrzeć ślady własności stanu osób, z której prawo posiadania wynika.

Przyjście na świat, małżeństwo i zgon nasz (znów są słowa Demolombe'a) stanowią trzy najważniejsze epoki w życiu człowieka i obywatela, i najprzeważniej wpływają na jego stan cywilny.

Akt urodzenia jest potrzebny dla ustalenia:

1^{mo} zawsze faktu bezwzględnego—urodzenia,

2^{do} prawie zawsze, a przynajmniej najczęściej faktu względnego—pochodzenia.

Potrzeba ustalić najprzód przyjście na świat człowieka i zachować dowód jego indywidualności, jego narodowości, jego wieku, dowód, który później stanowić będzie o jego pełnoletności lub małoletności, a ztąd o jego zdolności lub niemożności wykonywania różnych czynności w życiu cywilnym czyli prywatnym lub publicznym i t. d. Oto jest fakt bezwzględny w akcie urodzenia. Następnie potrzeba, o ile możność dozwala, ustalić dowód jego pochodzenia, to jest wskazać ojca i matkę, i tym sposobem wskazać familią do której należy; oto jest fakt względny w akcie urodzenia.

Akt małżeństwa jest potrzebny dla ustalenia dowodu prawności związku mężczyzny z kobietą, i zapewnienia temu związkowi skutków cywilnych, tak w stosunku pomiędzy samymi małżonkami, jak względem dzieci w związku tym zrodzonych, tudzież osób trzecich i samej społeczności, której podstawą są familie, podstawą zaś familii jest małżeństwo.

Wreszcie akt zejścia powinien ustalić fakt bezwzględny zejścia, indywidualność osoby zmarłej, i służyć za dowód dla

wszystkich interesowanych, których stan, w skutek tego zejścia, mógł uleść zmianie, lub mogły otworzyć się dla nich prawa po osobie zmarłej.

I tak: śmierć jednego z małżonków zmienia stan pozostałego przy życiu, który staje się wolnym. Wreszcie ze śmiercią otwiera się spadek i wiele innych praw (art. 718, 895 i t. p.).

Godném jest uwagi, iż w miarę rozwijania się instytucyj społecznych i rozmaitych gałęzi administracji publicznej, zwiększa się potrzeba użycia ksiąg, czyli tak zwanych rejestrów, wykazów i t. p.

I tak: dzisiaj nie ma gałęzi służby publicznej, w którejby nie zaprowadzono ksiąg tego rodzaju. Do samego użytku cywilnego mamy: akta Stanu Cywilnego, którym kodeks poświęcił cały tytuł; księgi hipoteczne; księgi utrzymywane w sądach do zapisywania sentencji wyroków, deklaracji dotyczących spadków (art. 986, 793 K. C. i t. p.). Kodeks Cywilny mówi nawet o rejestrach domowych czyli familijnych.

Godném jest również zastanowienia, że u ludów nowożytnych dowody literalne, (*preconstituées*) jak je nazywa Bentham stają się coraz bardziej jedynym środkiem normalnym dowodu. Ten kierunek objawia się szczególnie w prawodawstwie francuzkiem.

Wyższość tego rodzaju dowodów przez nikogo nie jest i nie może być zaprzeczona. I sprawiedliwą zwraca uwagę p. Rajmund Bordeaux: że prawodawca powinien starać się nie tylko zapewnić pierwszeństwo tego rodzaju dowodom, w roztrzyganiu sporów już wynikłych, ale nadto powinien starać się zwiększyć ich liczbę, celem zapobiegania sporom wynikać mogącym; jak to już uczynił, ograniczając dowód ze świadków w przedmiocie zobowiązań z umów wypływających, a bardziej jeszcze przez zaprowadzenie ksiąg Stanu Cywilnego. Mógłby zaś otworzyć nowe źródło dla tego rodzaju dowodów, przez udoskonalenie kadastrów i ksiąg hipotecz-

nych, wreszcie przez urządzenie ksiąg we wszystkich gałęziach administracji publicznej w sposób zapewniający ich wiarygodność i autentyczność niczém nie zachwiana. A w ogóle z pomiędzy wszystkich dowodów i środków wpływających na przekonanie sędziego, w poszukiwaniu prawdy i w wymiarze sprawiedliwości, powinien prawodawca całą swą troskliwość zwracać na następujące: 1) piśmienne, preconstituées; 2) przyznanie stron; 3) naoczne, bezpośrednie przekonanie sądowe (obejrzenie miejsca i t. p.). Zaś użycie dowodu ze świadków i z przysięgi powinien o ile możności ograniczać lub zupełnie unikać. (*Philosophie de la Procedure civile*, par Raymond Bordeaux, str. 243 i nast., 360 i nast.). Lecz wróćmy do naszego przedmiotu.

3. Ponieważ księgi Stanu Cywilnego są głównie przeznaczone do przyjmowania dowodu urodzeń, małżeństw i zejść, należy więc wpisywać w nie wszelkie akta i wyroki odnoszące się do tych trzech zdarzeń.

Uwaga ta stosuje się:

- 1^{mo} Do akt dobrowolnego lub przymuszonego uznania dziecka naturalnego (art. 100, 101, 298, 306 K. C. P).
- 2^{do} Do akt przysposobienia (art. 102 i 324).
- 3^{do} Do wyroków ustalających dowód pochodzenia prawego (art. 283) lub przeciwne (art. 272, 275).
- 4^{to} Do wszelkich akt i metryk sporządzonych za granicą (art. 84, 94).
- 5^{to} Do wszelkich wyroków ustalających dowód urodzenia, małżeństwa i zejścia, albo téż pochodzenia (art. 139, 142 K. C. P. Art. 232, 234, 237. Prawa o małżeństwach z roku 1836, art. 857 K. P. S).

Inne wypadki mogą mieć również znakomity wpływ na stan cywilny i zdolność osób, jakoto: usamowolnienie nieletniego (art. 467 i następne K. C. P.); pozbawienie lub ograniczenie woli (art. 489, 517, 518, 521). Lecz fakta te nie będą ściśle połączone z trzema głównymi wypadkami, stanowiące-

mi przedmiot ksiąg Stanu Cywilnego, nie potrzebują być w tychże księgach zamieszczane. Zresztą fakta te, o których tu mowa, ustalają się i dowodzą w sposób odmienny i dla każdego z nich są przepisane szczególne warunki i formy jawności.

4. Większy lub mniejszy stopień udoskonalenia się Stanu Cywilnego zależy niewątpliwie od postępu cywilizacji i idącego za nim prawodawstwa, jak o tém przekonać może ten skrócony pogląd na historią ⁽¹⁾.

W starożytności, z wyjątkiem być może Egipcyan i niektórych ludów wschodnich, a nawet przez długi przeciąg czasu u Greków i Rzymian nie znajdujemy żadnych śladów o aktach Stanu Cywilnego.

Prawa Rzymian jak innych starożytnych ludów, w ich sposobie ustalenia stanu osób miały raczej cele religijne, polityczne, finansowe lub wojskowe, aniżeli cel cywilny.

W Rzymie, wtenczas nawet kiedy prawodawstwo było najwięcej udoskonalone, stan cywilny osób, pokrewieństwo, familie, władza rodzicielska i t. p. były uorganizowane na innych zupełnie podstawach aniżeli teraz u nas, jak to wymownie i z właściwym sobie zapalem wykazał zmarły zawczasie Marcadé, przystępując do wykładu pierwszej księgi Kodeksu Cywilnego, traktującej o osobach.

W Rzymie przymioty ojca lub syna, małoletniego lub pełnoletniego, w celibacie żyjącego, lub związkami małżeńskimi

(1) Obszerniejsze wiadomości pod tym względem znajdzie czytelnik w następujących dziełach: „De l'état civil des nouveau nés, par J. N. Loir. 1854.” „Commentaire sur la loi des actes de l'état civil par M. C. Rieff. 1844.” „Théorie de l'application des lois, par M. J. B. Sermet. 1834.” „De l'état civil, p. Hutteau, d'Origny. 1823.” „Traité Theorique et pratique de l'état civil, p. H. Cival. 1851.” „Recherches sur la législation et la tenue des actes de l'état civil, par M. Berriat. Saint Prix. 1842.” „Prawo prywatne w dawnéj Polsce, przez Bandtkiego i ks. Teodora Ostrowskiego.

połączonego, nie miały żadnego wpływu na oznaczenie Stanu Cywilnego. Stan Cywilny tworzyły jedynie trzy żywioły: *libertas, civitas, familia*. Utrata jednego z nich pociągała za sobą utratę lub zmianę stanu cywilnego.

Klasa ludzi wolnych była jedna, również była jedna klasa obywateli; kto zatem utracił wolność lub prawo obywatelstwa, utracił stanowczo jeden z pierwiastków stanowiących *status*. Przeciwnie, ponieważ liczba familii była nieograniczona, kto zatem wychodził z jednej familii, wchodził do innej. Jeżeli więc utraciło się prawo familijne, nie było utraty stanu cywilnego, tylko prosta zmiana. Kto utracił *libertatem vel civitatem*, był wykreślony z listy obywateli, kto zaś utracił prawo familii, ten zawsze pozostawał na tej liście, tylko w innym miejscu, jako należący do nowej familii.

Rzymianin, *pater familias*, był niegdyś panem życia i śmierci swych dzieci, był w części prawodawcą swój familii, a familia jego to wszystkie osoby i wszystkie rzeczy w domu jego znajdujące się.

Nic więc dziwnego, że w takim stanie prawodawstwa, zwyczajów i obyczajów ludu, samo posiadanie stanu lub świadectwo prywatne było dostatecznym dowodem stanu. Ograniczony stan osób, podział ludności na kasty, nierówność praw, ograniczały i ścieśniały prawodawstwa widoki.

Lecz jakkolwiek był stan cywilny u ludów starożytnych, ślady jego giną w wiekach średnich. Owe ludy Północy, które rozciągnęły swoje zabory na państwo Rzymskie, nie czuły potrzeby ustalania dowodów stanu cywilnego, którego nie znały.

Stan cywilny w Europie rozwijał się powolnie i w sposób nie pewny.

W pierwszych i następnych wiekach chrześcijaństwa, duchowni, którzy w owe czasy prawie wyłącznie posiadali sztu-

kę pisania, najprzód ze zwyczaju, jak tego są ślady w Śtym Grzegorz z Nissy, i Śtym Augustynie, żyjących w IV stuleciu, a później z wyraźnego rozporządzenia Soboru Trydentskiego, utrzymywali tak zwane metryki chrztów i małżeństw, oraz sepultury swych wiernych w każdej parafii.

Lecz istotna chwała przysposobienia tych metryk do użytku cywilnego, a następnie doprowadzenia do stopnia doskonałości nieznanój innym ludom, należy się wyłącznie prawodawstwu francuzkiemu.

Pierwszym aktem prawodawczym jest postanowienie z r. 1539, które stanowi: że metryki kościelne chrztów i zejścia mają służyć za dowód: pierwsze pełnoletności, lub małoletności, wszelkich osób, drugie zejścia osób duchownych beneficjara mających: w tym celu poleca zamieszczać wzmiankę w metrykach o dniu i godzinie urodzenia i zejścia, pod odpowiedzialnością wynagrodzenia szkód i karą.

Nadto wymaga, aby każda metryka oprócz podpisu przełożonego parafii, była podpisaną przez notaryusza.

Postanowieniem z roku 1579 polecono wszystkim proboszczom składać z końcem każdego roku u pisarzy miejscowych sądów metryki chrztu, małżeństw i zejść wszelkich osób, celem wydawania z nich wypisów do użytku sądowego.

Postanowienia te ustalały już potrzebę utrzymywania aktu stanu cywilnego, lecz nie obejmują rozporządzeń co do sposobu ich utrzymywania i samej redakcyi.

Niedostatek ten uzupełniony został za Ludwika XIV postanowieniem z roku 1667, którego jasność i dokładność dzisiaj jeszcze podziwiamy.

Postanowienie to i późniejsze edykta tegoż monarchy z lat 1691, 1705 i 1709, które z powodu ówczasowych wypadków politycznych nie mogły wejść w zupełne wykonanie, wreszcie deklaracya Ludwika XV z dnia 9 kwietnia 1736 r.

dzieło sławnego d'Agnesseau, zamykają dawno prawodawstwo francuzkie w tym przedmiocie.

Z tém wszystkiém akta nie były należycie utrzymywane, i nie zawsze mogły zastąpić inne dowody w kwestyach stanu.

Jakie były w tym przedmiocie zasady ówczasowej jurysprudencji francuzkiej, uczy nas d'Agnesseau; oto są jego słowa:

„Jakkolwiek najlepszym dowodem w kwestyach stanu, jest dowód z ksiąg publicznych, dowód wszakże ten, jakkolwiek legalny i autentyczny nie jest jedynym.

Jak z jednéj strony byłoby niesprawiedliwém pozbawić możności udowodnienia stanu, w przypadku nie wpisania aktu z zaniedbania rodziców, lub zwiny urzędnika, albo wreszcie w przypadku zniszczenia ksiąg przez losowe wypadki; tak z drugiejj strony słuszość wymaga, aby w tych wszystkich wypadkach dozwolone były dowody z innych aktów, lub z zeznań świadków.“

Taką również doktrynę ogłaszał prokurator Joly de Fleury. Wykazuje on, że jeżeli prawo zabrania dowodu przeciwnego, to jedynie przeciwko aktom które są dziełem samych stron i wpływem ich woli; lecz zakazu tego nie można stosować do czynów nie zależnych od woli stron, ani do zobowiązań które rodzą się z występków lub innych nieprzewidzianych wypadków. Że jakkolwiek przywiązana jest wiara do aktów Stanu Cywilnego, nie jest przecież nie wzruszona, że prawo dozwala w każdym czasie zadać fałsz aktowi urodzenia, nawet wtenczas, gdyby dziecko miało posiadanie stanu zgodne z aktem, albowiem byłoby nierozsądném stawiać przeciwko temu, którego pozbawiono stanu, dowód z aktu i z posiadania stanu, które właśnie mogło być skutkiem pozbawienia go istotnego stanu. Takich samych zasad trzymano się co do aktów małżeństw.

Żydzi nie mieli stanu cywilnego.

Tolerowani we Francyi w niektórych prowincyach, nie używali praw na równi z innymi mieszkańcami. Artykuł 25 postanowienia z dnia 10 lipca 1784 r, jest jedynym rozporządzeniem prawodawczym, odnoszącym się do stanu cywilnego żydów. Artykuł ten nakazuje pod karą 100 franków oznajmiać urodzenia, małżeństwa i zejścia w ciągu dni dwóch w sądzie miejscowym, celem spisania aktu. Postanowienie to miało zastosowanie jedynie w Alzacyi, najwięcej zaludnionej żydami.

W innych zaś prowincyach dowód ze świadków, lub papiery familijne, były jedynymi dowodami praw familijnych.

Używano także ksiąg, w których rabini od niepamiętnych czasów zapisywali imiona obrzezanych.

Protestanci przez długi przeciąg czasu nie używali również praw cywilnych. Edyktem Henryka IV z dnia 31 kwietnia 1598 r. pozwolono im mieszkać we Francyi, wykonywać obrzędy religijne publicznie, dopuszczono ich nawet do sprawowania urzędów publicznych.

Lecz w edykcie tym nie ma żadnej wzmianki o ich stanie cywilnym.

Jedynym dowodem był dowód ze świadków, bo jakkolwiek duchowni wyznania reformowanego spisywali akta urodzeń, małżeństw i zejść, na wzór metryk kościelnych katolickich, akta jednak te nie miały powagi cywilnej. Dopiero deklaracją z roku 1669 upoważniono duchownych tego wyznania do utrzymywania aktów chrztów i małżeństw, których wypisy obowiązani byli składać z końcem każdego kwartału u pisarza sądu.

Lecz rozporządzenia te wkrótce przestały być wykonywane. Edyktem w Nantes, r. 1685 odwołano edykt z dnia 31 kwietnia 1598 r. Wiadome są z historii dalsze wypadki: kościoły protestanckie zostały zburzone, wykonywanie obrzędów religijnych zabroniono.

Pastorowie zobowiązani przejść na wiarę katolicką natychmiast, a w razie przeciwnym wydalic się z kraju, pod karą zesłania na galery. Dzieci pod zagrożeniem surowych kar, kazano odsyłać do proboszczów dla ochrzczenia i wychowania według zasad religii katolickiej.

Pod takimi jedynie warunkami pozwolono im mieszkać w kraju, trudnić się handlem i nabywać majątek.

Tylko duchowni wyznania katolickiego mogli sporządzać akta urodzeń ich dzieci i błogosławić małżeństwa.

Pod wpływem takiego prawodawstwa dyssydenci kompromitowali stan swych dzieci, zawierając małżeństwa zagrożone nieważnością według prawa obowiązującego.

Wyradzały się gorszące procesa o sukcesyją pomiędzy dziećmi a bocznymi krewnymi po zmarłych dyssydentach.

Jurisprudencya jednak kierując się zasadami naturalnej sprawiedliwości, oddalała chciwych krewnych.

Taki stan rzeczy trwał do roku 1787, w którym Ludwik XVI, potwierdzając prawa ogólne tym ze swoich poddanych i cudzoziemcom we Francyi zamieszkałym, którzy nie wyznawali religii katolickiej, włożył obowiązek przyjmowania akt Stanu Cywilnego, jużto na duchownych tychże wyznań, jużto na oddzielnych urzędników cywilnych, stosownie do wyboru samych stron, przepisawszy na każdy wypadek szczególne formy.

Oto są najważniejsze pomniki dawnego prawodawstwa francuzkiego w przedmiocie akt Stanu Cywilnego.

Zastanawiając się nad niemi, widzimy:

1^{mo} Że przed rokiem 1539 nie były utrzymywane we Francyi żadne akta Stanu Cywilnego, bo jakkolwiek duchowni spisywali oddawna metryki kościelne, metryki jednak te były utrzymywane w celu specjalnym i wyłącznie religijnym.

2^{do} Że dopięro na skutek postanowienia Franciszka Igo 1539 roku i Henryka IIIgo, w roku 1579, metryki te

przysposobiono do użytku cywilnego, nadawszy im wiarę i powagę, jaką mają teraz akta Stanu Cywilnego. Były pisane w języku francuzkim.

3^{to} Rozporządzenie Ludwika XIV z roku 1667 i deklaracya Ludwika XV z roku 1736 obejmują już dokładne przepisy co do sporządzania, utrzymywania i zachowania tychże akt.

4^{to} Lecz wszystkie te rozporządzenia stosowały się jedynie do osób wyznania rzymsko-katolickiego.

Akta Stanu Cywilnego były ściśle połączone z metrykami kościelnymi, a jakkolwiek zostawały pod kontrolłą władzy cywilnej, nie inaczej jednak mogły być spisane, jak tylko przez właściwego duchownego, po dopełnionym obrzędzie religijnym, z zachowaniem form i przepisów duchownych i cywilnych.

Co się zaś tyczy innych wyznań, istniały oddzielne rozporządzenia, zamieszczone w deklaracyi Ludwika XIV z r. 1669 i w edykcie Ludwika XVI z r. 1787.

Różnicę tę wkrótce zniósła rewolucya francuzka. Zgromadzenie prawodawcze spełniając obietnicę zgromadzenia konstytucyjnego, prawem z d. 20 września i 19 grudnia 1792 roku, zaprowadziło dla wszystkich mieszkańców, jednakowy sposób utrzymywania akt Stanu Cywilnego, włożywszy obowiązek sporządzania i zachowania takowych na urzędników publicznych, żadnego charakteru religijnego niemających. Sakramenta religijne oddzielono zupełnie od aktu cywilnego.

Zgromadzenie prawodawcze ustanawiając te przepisy wyraźnie oświadczyło, iż nie miało zamiaru zmieniać ani w czémkolwiek nadwierać wolności religijnej i pośrednictwa duchownych każdego wyznania, zostawiwszy w swojej świętości nienaruszone ustawy obrządków religijnych przy urodzeniach, małżeństwach i zejściach.

Nowy ten porządek rzeczy doznał jednak żywego oporu. Dowodem tego jest ogłoszenie rady tymczasowej wykonaw-

czój, z dnia 22 stycznia 1793 roku (7 vendemaire au IV) w którym zabroniono wszystkim urzędnikom sądowym i administracyjnym, przywiązywać jakiegokolwiek znaczenie do świadectw wydawanych przez duchownych w przedmiotach dotyczących stanu cywilnego obywateli (art. 20). Zabroniono stronom składać podobne świadectwa w sądach lub w urzędach administracyjnych, pod karą od 100 do 500 liwrów i aresztu od jednego miesiąca do dwóch lat; zaś urzędnikom Stanu Cywilnego, pod zagrożeniem takichże kar zabroniono czynić wzmianki w aktach Stanu Cywilnego o dopełnionych uroczystościach religijnych, lub żądać dowodu że były dopełnione (art. 20 i 21). Prawo z 18 garminal au X, obejmujące organizacją wyznań religijnych, wyraża się w sposób więcej łagodny, tak bowiem brzmi art. 55: „ponieważ księgi utrzymane przez duchownych nie obejmują, i nie mogą obejmować, jak tylko świadectwa o dopełnionych obrzędach religijnych, tém samém w żadnym wypadku nie mogą zastępować ksiąg ustanowionych prawem, dla ustalenia stanu cywilnego Francuzów“ więc niezabroniono przywiązywać do nich znaczenia, lecz tylko używać w miejsce aktów ustanowionych przez prawo (*).

Też same zasady przewodniczyły przy układaniu Kodexu Cywilnego, ogłoszonego w roku 1803, który jest powtórzeniem prawa z roku 1792, z małemi odmianami i uzupełnieniami.

Przepisy tego kodeksu co do utrzymywania i zachowania ksiąg Stanu Cywilnego, jak również co do redakcyi każdego aktu, mało się różnią od przepisów postanowienia z r. 1667 i deklaracyi z r. 1736.

Również przyjęto wszystkie główne zasady dawnego prawodawstwa, co do ustalenia dowodu w braku aktu auten-

(*) Powyższe ustępy wyjęliśmy w dosłownym prawie przekładzie z dzieł na początku powołanych.

tycznego, bądź w przypadku zniszczenia ksiąg lub niewpisania aktu, bądź z powodu zaszyłych pomyłek w akcie.

Kodeks ten wraz z Kodeksem karnym i postępowania sądowego, stanowi dzisiejsze prawodawstwo francuzkie co do akt Stanu Cywilnego.

Zwrócić tu jeszcze należy uwagę na postanowienie z dnia 20 lipca 1807 r. o wykazach alfabetycznych rocznych i dziesięcioletnich: pierwsze obowiązany jest układać urzędnik Stanu Cywilnego i załączyć z końcem każdego roku do obudwóch egzemplarzy ksiąg; zaś drugie obowiązany jest układać pisarz Trybunału pierwszej instancji w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostaje w Trybunale, drugi powinien być przesłany prefektowi departamentu, zaś trzeci każdemu z merów urzędujących w jurysdykcji Trybunału.

Zwrócono słuszną uwagę, że ten ostatni egzemplarz byłby dostateczny, obejmując jedynie akta spisane w ciągu lat dziesięciu w okręgu każdego mera.

U nas w dawniej Polsce nie mieliśmy żadnych przepisów o aktach Stanu Cywilnego.

Tylko duchowni wyznania rzymsko-katolickiego utrzymywali metryki chrztów i małżeństw, które jak w nosić należy, miały powagę i skutek dzisiejszych aktów Cywilnych, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę, że rozpoznanie sporów o ważność małżeństwa i prawość urodzenia, należało do sądów duchownych.

Wywód szlachestwa odbywał się na sejmikach. W razie wątpliwości, przyznanie ojca, posiadanie stanu, i zeznania świadków, krewnych i przyjaciół ze stanu szlacheckiego, służyły za dowód; używano także tablic genealogicznych.

Jedynym śladem usiłowań prawodawczych w tym przedmiocie, jest konstytucya, z roku 1764 wydana jedynie w interesie stanu szlacheckiego, która stanowi: aby proboszczowie zaraz po nowym roku oblatowali w aktach właściwego

grodu metryki chrztów osób stanu szlacheckiego, i aby kancelarye grodzkie przyjmowały takowe do oblaty bez wynagrodzenia. Z konstytucyi téj okazuje się, że metryki kościelne w wielu miejscach nie były należycie utrzymywane przez duchownych.

Tym sposobem w owéj epoce, tojest za dawnego rządu polskiego i następnie za czasów pruskich i austryackich, spisywano u nas tylko metryki kościelne, które wprawdzie niekiedy służyły do użytku cywilnego, lecz nie było żadnego postanowienia prawodawczego, któreby nadawało im taką powagę, zwłaszcza w przedmiotach ulegających rozpoznaniu władz cywilnych (*).

5. Kodeks cywilny Napoleona wprowadzony do naszego kraju w prowincjach popruskich dnia 1 maja 1808 roku, poaustryackich d. 15 sierpnia 1810 r., stanowi dla nas nową epokę w historii prawodawstwa.

Okoliczności jednak miejscowe wymagały pewnych zmian i dodatkowych rozporządzeń, celem wprowadzenia go w wykonanie.

I tak, król saski dekretem z dnia 23 lutego 1809 r. powierzył utrzymywanie akt Stanu Cywilnego duchownym, obowiązki parafialne pełniącym, z zastrzeżeniem, aby duchowni najprzód akt Cywilny, a potem obrządek religijny do tego aktu przywiązany odbywali.

Zaś dekretem z dnia 18 marca tegoż roku, w zastosowaniu się do ówczasowéj organizacyi kraju, zmieniono dziewięć

(*) Ks. Ostrowski w swoim prawie pisze: „W wywodzie szlachectwa reformacye posagów, zapisy, działy etc., i tym podobne o dobra ziemskie tranzakcyje za istotne służyć dowody. *Dziś i metryki kościelne* podług prawa sejmu 1764 w aktach oblatowane, za równoważny stać mogą dowód, tom 1, str. 25 edyc. z r. 1784.“ Z tego wyrażenia wnosićby można, iż metryki te, w czasie poprzedzającym powołaną konstytucyą, nie stanowiły takiego dowodu.

artykułów Kodeksu cywilnego francuzkiego, dotyczących utrzymywania, sprawdzania i zachowania ksiąg Stanu Cywilnego, wydawania z nich wypisów, oraz sporządzania aktów znania.

Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do r. 1825. Uchwalone w tym czasie i **NAJWYŻEJ** usankcyonowane pod dniem $\frac{1}{13}$ czerwca prawo sejmowe nadające Królestwu Polskiemu pierwszą księgę Kodeksu Cywilnego, tę jedynie główną wprowadziło zmianę, że akta Stanu Cywilnego dla wyznań chrześcijańskich połączyło w jeden akt z metrykami kościelnymi, z wyjątkiem tych, w których według zasad wyznania obrząd religijny odkłada się do późniejszego czasu, jako chrzest u menonistów.

Utrzymywanie tak połączonych aktów pozostawiono wyłącznie przy duchownych obowiązki parafialne pełniących; zaś dla innych wyznań, w których akta Stanu Cywilnego nie łączą się z religijnymi, powierzono urzędnikom cywilnym.

W prawie tém, a bardziej jeszcze w prawie o małżeństwach ogłoszonym w r. 1836, starano się pogodzić przepisy prawa kanonicznego z przepisami prawa cywilnego, potrzeby cywilne z wymaganiami religijnymi.

Odtąd akta Stanu Cywilnego połączone z metrykami kościelnymi, są dowodem stanu cywilnego, a zarazem pamiętką religijną.

Tym sposobem prawo z roku 1825, a w szczególności cały tytuł IV, z wyłączeniem działu III-go, zastąpionego prawem o małżeństwach z r. 1836, procedura cywilna, kodeks karny, wreszcie oddzielne postanowienia i reskrypta władz wydane po r. 1825, a mianowicie postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 3 listopada tegoż roku, tudzież taksa dla urzędników dekretem króla saskiego w r. 1809 ustanowiona, stanowią obecnie prawodawstwo nasze co do akt Stanu Cywilnego.

6. Prawo nasze pod względem czysto cywilnym, idąc za wzorem kodeksu francuzkiego, obwarowało stan cywilny osób dokładnemi przepisami o aktach stanu tego dotyczących.

Pomimo jednak tych zalet, jakeimi się niezaprzeczenie odznacza, niemniej czuć się daje potrzeba nowych ulepszeń i pewnych uzupełnień.

A najprzód, samo wykonanie istniejących przepisów i urzędzeń, dotyczących akt Stanu Cywilnego nie jest takim jakim powinno być i jak tego ważność przedmiotu wymaga, a to z wielu przyczyn:

- 1^{mo} Z obojętności osób prywatnych na przepisy prawa i własny interes.
- 2^{do} Z nierównego podziału kraju na parafie i obsadzenia ich odpowiednią liczbą urzędników, zastosowaną do ludności każdej parafii lub gminy.
- 3^{do} Z braku odpowiedniej liczby urzędników, równie uzdolnionych jak gorliwych.
- 4^{to} Z braku przejęcia się ważnością powierzonych im obowiązków, które dotychczas powszechnie są uważane jako podrzędne i dodatkowe, obok innych, jakie sprawują przełożeni parafii i burmistrze.
- 5^{to} Wreszcie z powodu rozproszenia przepisów po różnych dziennikach praw i rozmaitych rozporządzeń władz, które nie zebrane w jedną całość, obok braku dobrego przewodnika naukowego, stawiają większą część urzędników stanu cywilnego w niemożności dokładnego poznania przepisów i rozporządzeń, téj gałęzi służby dotyczących.

Niedostatkowi temu zaradza już wiele pismo, wydane w roku zeszłym z polecenia JW. Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Obejmując ogólny wykład przepisów prawa i rozporządzeń Władz, oswaja urzędników z obowiązkami do urzędu ich przywiązanemi; lecz nie może jeszcze posługiwać za wskazówkę w roz-

wiązaniu wielu ważnych wątpliwości i trudności, przedstawiających się urzędnikowi przy szczegółowym zastosowaniu tychże przepisów i urzędzeń.

Dziełko Dziezońskiego wydane w r. 1813, pod tytułem: „Instrukcyja dokładna o urzędnikach i aktach Stanu Cywilnego” nie odpowiada powyższemu celowi, ani swemu tytułowi. Będzie jednak zawsze dowodem wysokiej nauki i zamiłowania pracy na tém nowém zupełnie i przez nikogo wówczas nie uprawianém polu.

Powtóre, przepisy o aktach Stanu Cywilnego nie mają zupełnej sankcyi w prawie karném. W szczególności nie ma oznaczonej żadnej kary za fałsze, spełniane tak często przez osoby prywatne, przez składanie fałszywych deklaracyj w rozmaitych zamiarach i z różnych pobudek, gdyż art. 1202 K. G. P. mówi jedynie o podrobieniu akt i pism.

Nie ma również oznaczonej kary za podstawienie czyli podłożenie (substitution) dziecka innéj osobie, jako téż za przypisanie (supposition) onego kobiecie, która nie zległa, gdyż art. 901 oznacza jedynie karę za porwanie i zamianę dziecka, w zamiarze ukrycia istotnego jego pochodzenia.

W rzetelném zeznaniu aktu Stanu Cywilnego, jakeśmy to powyżej widzieli, są interesowane nietylko osoby prywatne, lecz cała społeczność; wszelkie zatem fałsze i oświadczenia nie zgodne z prawdą, a zmierzające do ukrycia lub zmiany okoliczności stanowiących istotę każdego aktu, powinny być surowo karane (1).

(1) Takież same opuszczenie i brak systematu pod tym względem dostrzegamy w Kodeksie karnym francuzkim z r. 1810. Kodeks ten oznacza jedynie kary za substytucyą i suppozycyą dziecka (art. 345). Co się zaś tyczy innych fałszów, popełnianych przez składanie fałszywych deklaracyj przez osoby prywatne, w aktach publicznych, nie ma wyraźnego przepisu.

Wprawdzie dotychczasowa jurysprudenca i praktyka sądowa we Francyi, w tego rodzaju wypadkach stosuje artykuł 147; lecz Bon-

Po trzecie, Kodeks, w wielu miejscach, obejmuje tylko ogólne zasady, pozostawiając władzom administracyjnym czyli wykonawczym dalsze ich rozwinięcie w szczegółach, przez uzupełnienia, jakie czas, doświadczenie i potrzeby miejscowe wskazują.

Do tej kategorii należą następujące:

1^{mo} Prawo nasze, połączywszy w wyznaniach chrześcijańskich akta Stanu Cywilnego z metrykami kościelnymi, zdaje się wymagać, ażeby najprzód był dopełniony obrzęd religijny, a zaraz po nim spisany akt stanu cywilnego, według przepisów duchownych i cywilnych art. 71, 75 i 76.

Lecz w zastosowaniu tych ogólnych zasad, na pierwszy rzut oka bardzo prostych, następują liczne trudności i kwestye:

A najprzód, w ogóle: czy duchowni pełniący obowiązki urzędników Stanu Cywilnego, obok zaprowadzonych akt Stanu Cywilnego, połączonych z metrykami kościelnymi, mogą utrzymywać oddzielne księgi do zapisywania samych aktów religijnych?

W szczególności zaś co do aktów urodzeń:

a) Czy obrzęd religijny wstrzymuje spisanie aktu cywilnego?

nier zasadnie zbija ową doktrynę (*Traite des preuves*, N. 452 i następne).

W sądach naszych, o ile mogłem przekonać się z kilku wyroków, stosują przepisy o oszustwie.

Wprawdzie fałsze, o których mowa, będąc spełniane w rozmaitych celach i widokach, mogą niekiedy łączyć się z innymi przestępstwami, jak z pozbawieniem stanu, z oszustwem i t. p., lecz wówczas będzie zbieg przestępstw.

Jaki zaś może zachodzić związek pomiędzy temi przestępstwami a czynem przypisania dziecka kobiecie, która nie złągła, albo owemi fałszami, spełnianemi przez rodziców, celem nadania swym dzieciom naturalnym lub w cudzołóstwie zrodzonym stanu dzieci prawych i t. p.

b) Czy może być spisany akt cywilny w przypadku art. 105, jeżeli dziecko, przyszedłszy na świat żywe, w krótkim czasie umarło, i z tego powodu nie mogło być ochrzczone przez duchownego pełniącego obowiązki parafialne?

c) W jakich księgach, przez kogo i w jaki sposób ma być zamieszczona wzmianka o dopełnionym obrzędzie religijnym, jeżeli akt cywilny wcześniej został spisany, bądź z powodu odłożenia chrztu do późniejszego czasu, bądź w przypadku przejścia na wiarę chrześcijańską niechrześcian, bądź z innych przyczyn?

2^{do} Co do oznaczenia stałych terminów do spisania akt Stanu Cywilnego.

3^{do} Co do środków sprawdzania tożsamości osób do aktu stawających.

4^{do} Co do sposobu sprawdzania urodzeń i zejść.

5^{do} Co do oznaczenia wypadków, w których prokuratorowie z urzędu działać powinni.

Kilka z tych kwestyj wzięliśmy za przedmiot dalszej pracy, lecz mimochodem dotknijemy innych, w związku z niemi będących.

§ 2. O terminach do sporządzania akt Stanu Cywilnego ustanowionych, a w szczególności aktów urodzeń.

1. W braku dowodów autentycznych, tradycje ludu żydowskiego każą domniemywać, że u Egipcyan i niektórych ludów wschodnich były w użyciu pewne zwyczaje przy urodzeniu dzieci. Jakoż żydzi, którzy, jak się zdaje, zaczerpnęli wiele prawideł z prawodawstwa Egipcyan, wstrzymywali się z dopełnieniem formalności religijnej i cywilnej, dopóki organizm dziecka należycie się nie wzmocnił. Obrzezanie (circumcision) według praw Mojżesza, mogło być dopełnione dopiero

po upływie dni ośmiu, do dnia dwunastego, a nawet później, jeżeli zachodziła jaka wątpliwość co do stanu zdrowia dziecka.

W Atenach, piąty dzień po urodzeniu dziecka był przeznaczony dla dopełnienia uroczystości religijnej oczyszczenia, które polegało na tém, że matka, w towarzystwie swych domowników, trzymając dziecko na rękach, biegła około ognia palącego się na ołtarzu; przy téj uroczystości, połączonej z ucztą, nadawano imię nowo-narodzonemu. Jeżeli stan zdrowia nie pozwalał, odkładano tę uroczystość do dnia siódmego, a niekiedy dziesiątego.

Każdy obywatel, zaraz po urodzeniu dziecka lub w lat trzy lub cztery, był obowiązany oznajmić w urzędzie Kuryi (fratorii) urodzenie lub przysposobienie dziecka, zaprzysiędz że było urodzone z prawego małżeństwa, lub przysposobione według form prawem przepisanych.

Naczelnicy pokoleń (fratores), obowiązani do utrzymywania ksiąg, mogli odmówić wpisania aktu, jeżeli stan dziecka nie był należycie udowodniony; od ich decyzji służyło odwołanie się do sądu archontów.

Srogie prawa Sparty uprzedały chwile urodzenia, dając młodym matkom mądre rady; lecz skoro tylko dziecię przyszło na świat, należało je zaraz zanieść do zgromadzenia starszych, celem wyrzeczenia o jego losie.

Poddawano je pod ścisły egzamen i robiono doświadczenia, w skutku których dziecko słabe musiało koniecznie umierać. Oblewano je winem, w mniemaniu, że wino ma tę własność, iż dziecię słabe doświadczenia tego nie wytrzyma.

A chociaż dziecię było silne i zdrowe, jeżeli tylko miało jaką wadę w budowie ciała, lub w którymkolwiek członku, wrzucano je w przepaść z góry Tagetu.

Przeciwnie, jeżeli dziecko było dobrze zbudowane i wytrzymało wszystkie próby, starsi przyjmowali je w imieniu ojczyzny, jako przyszłego jej obrońcę; oddawano je pod opiekę rodzicom do siódmego roku życia. Kolebką jego była tarcza; trzymano przed nięm włócznią, aby zaraz od urodzenia przyzwyczał się do widoku broni. Nie obwijano w powijaki, ale zostawiano je w swobodzie i przyzwyczajano do ruchów szlachetnych i siłę wzmacniających; przyzwyczajano zaraz z młodości do prostych pokarmów, napojów i ubiorów, do wszelkich niewygód. Nie uspakajano w płaczu, lecz téż nie pobudzano do niego groźbami lub biciem, kształcono różnemi środkami jego odwagę.

Tak wychowanego po dojściu lat 7 oddawano władzom krajowym, celem dalszego kształcenia według przepisów prawa.

U Rzymian skoro tylko dziecię przyszło na świat, kładziono je na ziemię pod nogi ojcu. Jeżeli je ojciec podniósł lub kazał podnieść, to znaczyło, że je uznaje i chce aby było chowane; przeciwnie, jeżeli pozostawił je na ziemi, to znaczyło, że go mieć nie chce: w tym razie wyrzucano je na drogę publiczną, na wolą Opatrzności.

Dziecię uznane przez ojca obwijano natychmiast w powijaki; zaś ósmego dnia, jeżeli to była dziewczyna, a dziewiętego jeżeli był chłopiec, przystępowano do obrzędu oczyszczenia i nadania imienia.

Dzień ten nazywano dniem lustralnym, od *lustrare*, czyścić; w dniu tym, w obecności zgromadzonej familii, najstarszy wiekiem dopełniał téj uroczystości, wzięwszy dziecię pocierał śliną czoło i usta, a następnie uderzywszy go zlekka obydwoma rękami, życzył mu wszelkich pomyślności.

Po dopełnieniu tego obrzędku zapisywano nowonarodzonych w aktach publicznych, utrzymywanych początkowo przez pretorów; lecz zwyczaj ten stał się obowiązującym do

piéro za panowania Marka Aureliusza. Monarcha ten, pragnąc ułatwić dowodzenie stanu ludzi wolnych, polecił, ażeby każdy obywatel w ciągu dni 30, oznajmił o urodzeniu swego dziecka i nadał mu imię.

Do przyjmowania tego rodzaju akt zobowiązał w Rzymie prefekta skarbu (*praefectus Aerarii saturnini*), zaś na prowincyi przy każdym gubernatorze ustanowił urzędników, *tabelliones et actuarii*. Deklaracją urodzenia zwykle składał ojciec, lecz w razie niemożności z jego strony, mogła to uczynić matka i dziad.

2. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa apostołowie nie udzielali chrztu dzieciom, chyba wtenczas gdy byli wezwani do całych familij. Jakoż Tertulian i inni ojcowie starali się przekonywać, że chrzcąc dzieci w zbyt młodych latach, kiedy władze rozumu nie są jeszcze rozwinięte, jest to wystawiać je na pogwałcenie zobowiązań z chrztu wynikających, i że roztropniej jest nieudzielać chrztu, tylko osobom dorosłym.

Lecz Chrystus wyrzekł: jeżeli nie odrodzisz się przez chrzest i przez Ducha Świętego, nie wejdiesz nigdy do królestwa niebieskiego. Kościół tradycyjnie uważał, że słowa te Chrystusa powinny się stosować do wszystkich osób, bez względu na lata, zatém i do dzieci nowonarodzonych. Jakim więc sposobem stalo się, że w początkach chrześcijaństwa udzielano chrzest tylko osobom dorosłym, a wyjątkowym sposobem dzieciom? Różnica ta pomiędzy praktyką pierwszych wieków chrześcijaństwa i późniejszych, jest tylko pozorną, i daje się tłumaczyć sposobem upowszechnienia się chrześcijaństwa, co nie inaczej mogło nastąpić jak tylko przez nawracanie. Otóż nawrócenie mogło tylko stosować się do osób dorosłych, zaś chrzest musiał koniecznie stosować się do dzieci familij nawróconych. Toż samo dzieje się za dni naszych, chrzest udziela się dorosłym w przypadku nawróce-

nia, czyli przejścia na wiarę chrześcijańską, zaś udziela się dzieciom należącym do familij wychowanych w chrześcianiźmie. Ponieważ zaś w wielu krajach, jak u nas, większość familij jest katolicką, ztąd więc poszło, że chrzest udzielany dzieciom stał się prawidłem, a przeciwnie chrzest udzielany dorosłym, z powodu nawrócenia lub przejścia z innej wiary, stał się wyjątkiem.

Już w czasach odległych chrześcijaństwa były przykłady, że przynoszono dzieci do chrztu przed upływem dni 8 od urodzenia. Z tego powodu Ojcowie kościoła mieli wątpliwość: czy mogą udzielać chrzest przed upływem dni ośmiu, i wątpliwość tę niejednokrotnie przedstawiali pod rozpoznanie koncyliów.

Pomiędzy aktami wydanemi w tym przedmiocie można przytoczyć następujący:

Na koncylium w Kartaginie, roku 253 po Chrystusie, Fidus przedstawił do rozwiązania następującą kwestyą: „Czy należy dopuszczać do Sakramentu chrztu, te tylko dzieci, które mają więcej jak dni ośm od urodzenia,“ *an scilicet, infantes baptisari tantum possent post octavum a nativitate diem.*

Święty Cypryan w imieniu koncylium odpowiedział, że można dopuszczać do chrztu przed upływem dni ośmiu, „*responditur: Recens natus baptisari potest ante octavum diem.*“ Zatem koncylium nie wyrzekło, że chrzest ma być odbyty koniecznie w pierwszych dniach ośmiu od urodzenia, oświadczyło jedynie, że chrzest może być dopelniony i przed upływem dni ośmiu.

W ten sam sposób rozwiązują tę kwestyą najznakomitsi Ojcowie kościoła:

Św. Ireneusz, św. Grzegórz, św. Chryzostom, św. Ambroży, św. Augustyn i t. d., ustalając tę zasadę: że chrztu nie można odmawiać, w jakimkolwiek czasie: *Etiám eádem die, quá nati sunt si oblati fuerint, baptisentur:* lecz żaden z nich

nie wkłada obowiązku przynoszenia dzieci do chrztu przed upływem dni ośmiu.

Upominali wszakże rodziców, aby pospieszali z dopełnieniem chrztu, zwłaszcza jeżeli dziecięciu groziło niebezpieczeństwo śmierci: *Parentes moneantur, ubi timetur periculum, ne differant baptismum.*

Koncylium, w Aix w Prowancyi, roku 1585, poszło dalej, zagrażając nawet rodzicom klątwą za opóźnienie się z dopełnieniem chrztu. Koncylium w Rejms, r. 1583, kładzie obowiązek na rodziców, aby przynosili wcześniej dzieci do chrztu, zaś proboszczom poleca, aby pospieszali z dopełnieniem tego obrzędu, *ne propter moram puer incidat in periculum*; upomina ich, aby oświecali parafian, a w szczególności matki, o znaczeniu i formalnościach tego Sakramentu. Lecz żadne z nich nie oznacza granicy czasu, ani wymaga aby dziecię przynoszono do chrztu w pierwszych zaraz dniach po urodzeniu.

Macierzyńska troskliwość kościoła nawet o zdrowie i życie doczesne tych, których szczególniej dusze są jemu powierzone, okazuje się najwidoczniej w zmianach, jakie kościół wprowadził w różnych epokach czasu, co do sposobu udzielania chrztu.

I tak, w miejsce zanurzania trzykrotnego w wodzie naturalnej, wprowadzono prostą ablucyę, czyli obmywanie wodą, i inne środki higieniczne, które czynią tę ceremonią wcale nieszkodliwą dla zdrowia.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę, że według zasad religii katolickiej chrzest powinien być dopełniony w samym kościele, *cum ecclesiae locus, sit ad hoc destinatus*. Lecz jakkolwiek powiedziano: *neque in domibus privatis extra necessitatem*, zdaje się jednak prawdopodobnym, że to wyrażenie nie odnosi się jedynie do wypadków *in extremis*, do dzieci umierających, lub niebezpieczną chorobą zagrożonych, lecz

również do wszystkich wypadków, zagrażających niebezpieczeństwem życia, lub zdrowia nowonarodzonych.

Jakoż, mógłbym tu przytoczyć kilka rozporządzeń biskupów, zalecających, aby duchowni udawali się do domów prywatnych, celem udzielania chrztów, podczas ostrój zimowej pory roku (*).

3. Dawne prawodawstwo francuzkie co do akt Stanu Cywilnego, a mianowicie postanowienia Franciszka I w r. 1539, Henryka III w r. 1579, Ludwika XIV w r. 1667, i deklaracya Ludwika XV w r. 1736 nie oznaczały granicy czasu do spisywania akt utrzymywanych przez duchownych.

Wymagały jedynie, aby akt był spisany natychmiast po dopełnionym obrzędzie religijnym.

Ważną jednak pod tym względem stanowi zmianę deklaracya Ludwika XV z r. 1736. Zdarzały się i jak dziś zdarzać się mogą wypadki, że dziecię w krótkim czasie po przyjściu na świat umiera, i z tego powodu ochrzczone być nie może; przyszedłszy jednak na świat żywe, i żyjąc czas niejaki, nabyło praw i mogło przenieść takowe na inne osoby: ale że nie było ochrzczone, według zatem dawnego prawodawstwa, nie mógł być spisany akt jego urodzenia; mogło także zdarzyć się że dopełnienie chrztu, a tém samém spisanie aktu odłożono do późniejszego czasu, bądź z powodu słabości dziecięcia, bądź z innych przyczyn. Celem przeto zapobieżenia tym niedogodnościom, Ludwik XV postanowił, ażeby spisywano akta nie tylko chrztów z ceremonii, lecz także chrztów z wody (*ondoyemens*), jeżeli chrzest z ceremonii, z jakichbądź powodów nie mógł być odbyty.

Oto jest tekst artykułu 5 i 6 wspomnionej deklaracyi:

Artykuł 5. „Lorsq'un enfant aura été ondoyé en cas de nécessité, ou par permission de l'évêque, et que l'ondoyement

(*) Powyższe ustępy wyjęliśmy w dosłownym prawie przekładzie z dzieł w pierwszym paragrafie powołanych.

aura été fait par le curé, vicaire, ou desservant, ils seront tenus d'en inscrire l'acte incontinent sur les registres; et si l'enfant a été ondoyé par la sage femme, ou autre, celui ou celle qui l'aura ondoyé sera tenu, à peine de dix livres d'amende, qui ne pourra être remise ou modérée, et de plus grande peine en cas de recidive, d'en avertir sur le champ les dits curé, vicaire, ou desservant à l'effet d'inscrire l'acte sur les dits registres; dans lequel acte sera fait mention du jour de la naissance de l'enfant, du nom de père et mère et de la personne qui aura fait l'ondoyement; et le dit acte sera signé sur les dits deux registres tant par le curé, vicaire ou desservant que par le père, s'il est présent, et par le celui ou celle qui aura fait l'ondoyement. A l'égard de ceux qui ne peuvent ou ne savent signer, il sera fait mention de la déclaration qu'ils en feront.

Artykuł 6. „Lorsque les cérémonies du baptême seront supplées, l'acte en sera dressé ainsi qu'il a été prescrit, ci-dessus pour les baptêmes, et il y sera fait en outre mention du jour et de l'acte d'ondoyement.“

Taki stan rzeczy trwał nieprzerwanie do r. 1792. Dopóki akt religijny chrztu był połączony z aktem cywilnym urodzenia, prawodawca polegając na uczuciu religijném rodziców, a nawet osób obcych, mógł mieć przekonanie, że akt cywilny będzie spisany w krótkim czasie, już dlatego samego, że strony nie zaniebają dopełnienia chrztu. Lecz skoro tylko Sakrament został oddzielony od aktu Cywilnego, okazała się potrzeba wyraźnych przepisów prawa, co do oznaczenia czasu, w którym akt powinien być spisany, oraz wydania rozporządzeń, jakich nowy ten porządek rzeczy i potrzeby cywilne wymagały.

Przepisy dawnego prawodawstwa wymagały w akcie chrztu tylko podpisu ojca, jeżeli był obecny, i rodziców chrześtnych.

Prawo z dnia 20 września 1792 r. wymaga czegoś więcej; w kładła bowiem obowiązek oznajmienia o urodzeniu na ojca, akuszerza i inne osoby, obecne przy położeniu; dalej wymaga, ażeby akt był spisany w ciągu godzin 24 od złożonej deklaracji. Oznacza karę dwumiesięcznego aresztu za opóźnienie, lecz nie oznaczyło wcale czasu, w którym oznajmienie o urodzeniu powinno być czynione.

Niedostateczność tę wkrótce uzupełniono prawem z dnia 19 grudnia t. r., oznaczony termin do złożenia deklaracji w ciągu dni trzech od urodzenia, pod karę sześciomiesięcznego aresztu, w razie powtórzenia uchybienia.

W projekcie do Kodeksu Cywilnego oznaczono termin do złożenia tej deklaracji w ciągu godzin 24ch od urodzenia; lecz pierwszy konsul zwrócił uwagę, że ten czas jest zbyt krótki: przedłużono więc termin do dni trzech. Po upływie tego czasu, według ustalonej jurysprudencji francuskiej, i według zdania wszystkich komentatorów, urzędnik Stanu Cywilnego nie powinien przyjmować aktu, tylko za wyrokiem sądu.

Jurysprudencja ta i zdanie to polegają na zdaniu Rady Państwa, wydaném przed ogłoszeniem kodeksu w dniu 3 listopada 1802 r., oraz na tym wywodzie: że skoro sprostowanie najmniejszej pomyłki w akcie, nie inaczej może nastąpić, jak za wyrokiem sądu, odpowiednio do art. 99 t. K. *a fortiori*, tém większa zachodzi potrzeba wyroku, jeżeli akt wcale nie był spisany, że gdyby można było dozwolnić przyjmować akta spóźnione urodzeń, i nadać im cechę autentyczności, w każdym czasie bez dopełnienia jakichkolwiek formalności, możnaby było dowolnie wprowadzać pomiędzy familie osoby zupełnie obce krwią i pochodzeniem; że sama roztropność wymaga, aby akt urodzenia był spisany bez żadnej odwłoki, w chwili kiedy brzemienność i położenie kobiety są faktami niedawnymi, kiedy w świeżej jeszcze zostają pamięci, kiedy łatwo można je udowodnić, a trudno im zaprzeczyć (Duranton

T. 1 Nr. 313; Demolombe T. 1 Nr. 292 i 329; T. 5, Nr. 192; Marcadé, art. 55 Nr. 251; Bonnier, Nr. 463, edit. 2. Proudhon et Valette, stron. 212, 221, edit. 3; Zachariae § 63, § 70 Nr. 4 edit. 2 P. Aubry et Rau; Rieff, art. 55 Nr. 116; Huttean d'Origny, tit. 4, ch. 1e, § 1 Nr. 12; Boileux, art. 55; Sirey, art. 55, Nr. 3, 4; Chambre du Conseil en matieres civile et disciplinaire, Jurisprudence de la Cour et du Tribunal de Paris, par M. Bertin, T. 1 Nr. 87, 95, edit. 2. Carré et Chanveau, Nr. 2898; Cival, fol. 96 etc. Jeden tylko Coin-Delisle, dopuszcza malego kilkutygodniowego opóźnienia, jeżeli w tém opóźnieniu nie ma nic podejrzanego, art. 55 Nr. 3 i 4; lecz zdania tego nikt nie podziela.

Prawo z roku 1792 wymagało, ażeby dziecko zanesione było do domu gminnego, celem okazania urzędnikowi Stanu Cywilnego; i jedynie w wypadkach grożącego niebezpieczeństwa, zobowiązywało urzędnika, ażeby na żądanie stron, udał się do mieszkania, gdzie dziecko urodziło się.

Kodeks Cywilny Napoleona pominął te rozporządzenia. Wymaga jedynie, ażeby dziecko było okazane urzędnikowi Stanu Cywilnego, nie wskazując wcale miejsca, tém samym dozwala nrzędnikowi Stanu Cywilnego udać się do mieszkania prywatnego, celem spisania aktu, a to w każdym razie, czy niebezpieczeństwo jest zagrażającym lub wątpliwém, i odległym, jak o tem przekonywają motywa do tegoż kodeksu, zamieszczone w protokołach Rady Stanu.

A tak przepis art. 55 i w tym punkcie nie przedstawia żadnej wątpliwości.

Kodeks Cywilny Napoleona nie oznacza żadnej kary, za opóźnienie w zeznaniu aktu urodzenia. Obawiano się, ażeby kara nie spowodowała przeciwnego skutku, utrudniając zeznanie aktu po upływie oznaczonego czasu.

Lecz wkrótce przekonano się o licznych nadużyciach, zwłoce, opóźnieniach, celem zatajenia urodzeń, z różnych pobudek.

Wskutek tego wydany w roku 1810 Kodeks Karny, w art. 346 skazuje na karę aresztu od dni 6 do miesiący sześciu i pieniężną od 16 do 300 franków, każdą osobę, która będąc obecną przy położeniu, nie oznajmiła o urodzeniu w przeciągu czasu art. 55 K. C. oznaczonego.

Pomimo jednak téj sankcyi, jaką znajduje artykuł 55 Kodeksu Cywilnego w Kodeksie Karnym, przepis ten nie jest wszędzie należycie wykonywany. Doktor Loir, w dziele powyżej cytowaném, główny powód téj niejednostajności wykonania upatruje w dotychczasowym sposobie sprawdzania urodzeń; lecz widoczną okazuje się rzeczą, że tym powodem jest krótkość czasu artykułem 55 oznaczonego, zwłaszcza na prowincyi, w częściach kraju górzystych, gdzie odległości do przebycia są większe, a drogi zimową porą częstokroć nieprzebyte. Przypuściwszy więc, że dziecko może być nawet przeniesione bez uszczerbku zdrowia, termin trzy dniowy jest zbyt krótki i zachodzi fizyczne niepodobieństwo w wykonaniu prawa. Dlatego téż w wielu miejscach urzędnicy Stanu Cywilnego nie żądają okazania sobie dziecięcia, poprzestając na deklaracjach składanych osobiście, lub nadesłanych na piśmie przez osoby interesowane, i podług tych deklaracyj spisują akta.

4. Prawo nasze połączywszy akta Stanu Cywilnego z metrykami kościelnymi, w art. 75 stanowi, że akta Stanu Cywilnego natychmiast po dopełnionym obrzędzie religijnym, w przypadkach zaś, gdy obrzęd religijny nie łączy się z aktem Stanu Cywilnego, lub gdy według zasad wyznania nie jest wymaganym, natychmiast po uczynioném zeznaniu stron, zapisanemi być mają w obu egzemplarzach ksiąg. Zaś w przepisach szczegółowych o aktach urodzeń, w art. 95 i 96 stanowi: że każde dziecię w ośmiu dniach od przyjścia na świat, ma być okazane przełożonemu parafii, lub w przypadkach art. 91, 92, 93 przewidzianych, osobie do spisania aktu Sta-

nu Cywilnego upoważnionej, w celu sporządzenia aktu urodzenia. Że w tych nawet wyznaniach akt urodzenia ma być wciągu dni ośmiu sporządzonym, w których obrzęd religijny do późniejszego czasu odkłada się. Lecz zaraz w następnym art. 97 wyrzekło: „jeżeli zaszło opóźnienie w dopełnieniu przepisów artykułów poprzedzających (95 i 96) spisanie aktu nie ma być wstrzymywaném, lecz przyczyna spóźnienia w akcie wyrażoną być powinna.“

Przepis ten art. 97, nowo wprowadzony przez naszego prawodawcę, nie oznacza granicy dozwolonego opóźnienia. Następnym zaś art. 98 stanowiąc: że urodzenie dziecka obowiązany jest oznajmić ojciec, a gdyby ten nie żył, lub zachodziła z jego strony niemożność, natenczas obowiązaniem będą dopełnić tego: doktor, chirurg, akuszerka, urzędnik zdrowia, lub inne przy położu obecne osoby; jeżeli zaś matka w nieswojem mieszkaniu porodziła: osoba u której porodziła; nie wymaga żadnego dowodu, ani żadnej deklaracyi od tych osób, że posiadają te przymioty, i charakter w jakich prawo upoważnia je do oznajmienia urodzenia, owszem w dalszym ustępie tegoż artykułu dodano: że jeżeli ojciec się nie stawia, spisanie aktu nie ma być wstrzymywane, lecz przyczyna niemożności stawienia się jego, w akcie wyrażoną być powinna; lecz również co do téj okoliczności nie wymaga żadnego sprawdzenia.

Porównyiwając z sobą te przepisy, zdawałoby się, że akta urodzeń mogą być spisane w każdym czasie, chociażby po upływie lat kilkudziesięciu, na żądanie pierwszej lepszej osoby, która zgłosi się do urzędnika Stanu Cywilnego, z oświadczeniem iż była obecna przy położu, a nawet bez tego oświadczenia, bo prawo wyraźnie tego nie wymaga.

W taki téż sposób tłumacząc te przepisy urzędnicy Stanu Cywilnego nie robią sobie żadnego skrupułu w przyjmowaniu akt tego rodzaju.

Lecz na jakąż wiarę mają zasługiwać, jaki dowód stanowić podobne akta?

Przepisy o aktach Stanu Cywilnego zostają w ścisłym i nierozzerwanym związku z przepisami o wywodzie rodu.

Otóż prawo w rozdziale o dowodach rodu dzieci prawych, w pierwszym zaraz rzędzie kładzie akt urodzenia (art. 279), ów paszport, jaki daje każdemu na ten świat przy wejściu do społeczeństwa cywilnego; ów akt, który w przyszłości ma stanowić o zdolności lub niezdolności w wykonywaniu różnych czynności życia cywilnego; ów akt, który ma stanowić o prawie należenia do téj lub innéj familii, i o wynikających z tego stanu familijnego prawach i obowiązkach nie tylko względem osoby której dotyczy, lecz również względem dalszych pokoleń i całego społeczeństwa.

Jestto niewątpliwie najwięcej normalny, najwycyzejniejszy, a zarazem najłatwiejszy środek dowodu.

Lecz nie każdy akt może ustalać taki dowód, nie każdy może być takim tytułem, tylko akt sporządzony według form i przepisów prawem wymaganych, to jest:

1^{mo} Wpisany do ksiąg Stanu Cywilnego na ten cel urządzonych, (art. 72 i następne).

2^{do} Zeznany przez osoby do tego upoważnione, (art. 98).

3^{to} W czasie przez prawo oznaczonym, (art. 95).

4^{to} Obejmujący wszystkie okoliczności konieczne do aktu potrzebne, istotę jego stanowiące (essentiellles) [art. 99 K. C. P.] (Demolombe, T. 5. Nr. 189 i następne).

Oto są warunki, które nadają temu aktowi cechę zupełnego dowodu, i tę wiarę, jaką prawo chce i każe do niego przywiązywać.

Lecz prawdy te nie znajdują jeszcze u nas powszechnego zgodnego uznania.

W naszej praktyce sądowej utrzymuje się to przeważające zdanie, że dopóki ojciec żyje, służy mu w każdym czasie możność zeznania aktu urodzenia swego dziecięcia, do wpisa-

nia którego w księgi Stanu Cywilnego nie potrzeba żadnego wyroku.

Zdanie to polega na tém rozumowaniu:

- 1^{mo} Że zeznanie rodziców, według teorii o dowodach, najlepszym jest dowodem pochodzenia. Że prawo dopuszcza tego zeznania czyli uznania, jako dowód pochodzenia naturalnego (art. 101, 298), a fortiori powinno dopuszczać względem dzieci prawych, dla których okazuje się więcej przychylném a bynajmniej surowém.
- 2^{do} Że nowo wprowadzony przez naszego prawodawcę przepis art. 97, dozwalający opóźnienia w zameldowaniu aktu urodzenia i nieoznaczający granicy tego opóźnienia, bez wątpienia ma na celu zapobieżenie stawianiu przed sądami innych dowodów, które dopiero w braku aktu, lub w razie zaprzeczenia rodu, pokładać dozwala.

Z tego więc wyprowadzają, że dopóki ojciec, mający prawo i obowiązek, przed wszystkiemi innemi osobami, meldowania dziecka, przy życiu pozostaje, mocen jest żądać spisania aktu urodzenia, bo jego zeznanie najwyższy dowód prawny stanowi, i dziwném byłoby przychodzenie jego do sądu o naznaczenie środka dowodu, wtenczas, gdy sam pochodzenie dziecka uznaje.

- 3^{tio} Na poparcie takiego uważania rzeczy przytaczają jeszcze, że Kodeks polski wypuszczając z ogólnych rozporządzeń o aktach Stanu Cywilnego przepis art. 46 K. fr., ani w przepisach ogólnych o aktach Stanu Cywilnego, ani w przepisach szczegółowych o aktach urodzenia, nie wskazuje środka dowodu w razie nie spisania aktu, lub zniszczenia go, chociaż w braku aktu małżeństwa i zejścia szczegółowe obejmuje rozporządzenia w art. 122, 139; z czego znów wyprowadzają, że prawodawca nasz nie uważał potrzeby zamieszczać tego rodzaju rozporządzenia w przepisach o aktach urodze-

nia, dopuszczając, że dopóki ojciec żyje, brakujący akt urodzenia dziecka zeznać jest mocen, zaś po jego śmierci, lub w razie zaprzeczenia pochodzenia, w tytule oddzielnym o wywodzie rodu, wskazuje środki dowodu w braku aktów urodzenia pozostałym dzieciom lub ich następcom służące.

Wsparty zdaniem i wywodami najznakomitszych w tym przedmiocie autorów francuzkich, poważam się twierdzić, że ani tekst, ani motywa, ani zasady ogólnej teorii, nie upoważniają do takiego rozciągniętego i bezwarunkowego tłumaczenia obowiązujących u nas przepisów prawa.

I tak, co do pierwszego:

Prawo zna tylko trzy rodzaje dowodów rodu dzieci prawych:
1^{mo} Akt urodzenia wpisany do ksiąg Stanu Cywilnego (art. 319 K. fr., 279 K. C. P.).

2^{do} Ciągłe posiadanie stanu (art. 320 K. fr., 280 K. C. P.).

3^{do} Dowód ze świadków pod pewnemi warunkami (art. 323 K. fr., 283 K. C. P.).

Lecz nie zna wcale uznania uczynionego później, *ex post facto*, po akcie urodzenia. I widocznie uznanie to nie może mieć miejsca, jak tylko w przypadkach art. 283 K. C. P., 323 K. fr. przewidzianych; albowiem jeżeli dziecko ma akt urodzenia, albo ciągłe posiadanie stanu, jego pochodzenie jest udowodnione; jakoż łatwo zrozumieć, dla czego prawo nie chciało zaufać zeznaniu męża lub żony, aby z niego w każdym czasie czerpać dowód pochodzenia prawego; tym bowiem sposobem możnaby łatwo wprowadzić pomiędzy familie indywidua zupełnie obce, nigdy do nich nie należące, lub ze związków nieprawych pochodzące; tym bowiem sposobem przepisy o przysposobieniu (adopcyi) stałyby się illuzoryjnymi. Dlatego też wszystkie przepisy prawa, które mówią o uznaniu, odnoszą się jedynie do dzieci naturalnych (art. 100, 101, 291, 298 i następne K. C. P.), (art. 62, 331, 334, 756 K. fr.), (Demolombe, T. 5. Nr. 192, 193):

Tytułem dla dziecka prawego jest i nie może być inny, tylko akt jego urodzenia; przeciwnie dla dziecka naturalnego, jest i nie może być inny, tylko akt jego uznania, zeznany przez obojga rodziców, lub przez jedno z nich (Demolombe, loc. cit. Nr. 185).

Akt urodzenia dziecka prawego jest dowodem urodzenia i pochodzenia zarazem, gdyż akt w tym razie ma za przedmiot i cel ustalić dowód:

- 1^{mo} Urodzenia, to jest: płeć dziecięcia, czas i miejsce jego urodzenia, oraz imię mu nadane.
- 2^{do} Pochodzenia, to jest: wskazać ojca i matkę (Demolombe, T. 1, Nr. 272, 296; Marcadé, art. 319, Nr. 1; Toulier, T. 1, Nr. 849, 850).

Przeciwnie, ponieważ pochodzenie dziecka naturalnego nie dowodzi się aktem urodzenia, lecz tylko aktem uznania, wynika stąd, że akt urodzenia dziecka naturalnego ma tylko jeden cel: ustalenie dowodu urodzenia, i jeżeli wskazuje czas i miejsce urodzenia dziecka, jego płeć i imiona mu nadane, jest aktem zupełnym; a jeżeli zarazem obejmuje uznanie ze strony rodziców lub jednego z nich, zawiera wówczas dwa akta oddzielne, połączone w jednym. Przeciwnie, akt urodzenia dziecka prawego mając na celu ustalenie i urodzenia i pochodzenia zarazem, nie będzie aktem zupełnym, jeżeli nie obejmuje dowodu pochodzenia. Jakoż, w razie żądania o uznanie dziecka naturalnego (art. 340, 341 K. fr.; art. 305 Ustępow 2 i art. 306 K. C. Pol.), żądanie to bynajmniej nie zmierza do zmiany aktu urodzenia, który zawsze pozostanie takim jakim jest; żądanie to odnosić się będzie do aktu zupełnie nowego, oddzielnego, który będzie miał skutek sobie właściwy, nie wpływając wcale na zmianę aktu urodzenia, który jest i pozostanie zupełnym.

Przeciwnie, ktoby żądał uznania dziecka prawego, utrzymując, że w akcie jego urodzenia, przez niewiadomość lub przez pomyłkę nie zamieszczono nazwisk rodziców, lub po-

dano je pod fałszywemi nazwiskami, twierdziłby że akt ten nie jest zupełnym, domagałby się widocznie sprostowania aktu. Otóż sprostowanie aktu Cywilnego według art. 90 K. fr., 140 K. C. P. nie inaczej może nastąpić, jak tylko za wyrokiem sądu (Marcadé, art. 62, Nr. 260).

Artykuł 62 Kodeksu francuzkiego i 101 Kodeksu polskiego przekonywają, że uznanie dziecka naturalnego może nastąpić w każdym czasie, chociażby akt urodzenia wcale nie był spisany lub zaginął, wyraźnie bowiem stanowią, najprzód: że akt uznania będzie wpisany do ksiąg według swój daty, a zaraz następnie dodają że będzie uczyniona o nim wzmianka na brzegu czyli marginesie aktu urodzenia, *jeżeli akt ten znajduje się*. W przypadku nieegzystencyi aktu urodzenia dziecka naturalnego, akt uznania zastąpić go nie może: gdyż akt uznania jest dowodem pochodzenia, lecz nie dowodzi tego co akt urodzenia ma za cel główny dowieść, to jest czas i miejsce urodzenia dziecka naturalnego.

W tym wypadku Kodeks francuzki wskazuje środki dowodu w art. 46, lecz tylko na wyjątkowe zdarzenia, w artykule tym przewidziane (Marcadé, art. 62, Nr. 258).

Przeciwnie, ponieważ jedynym aktem, który służy za dowód pochodzenia dziecka prawego jest akt jego urodzenia, w braku zatem tego aktu potrzeba postarać się o akt zupełnie nowy.

W tym wypadku Kodeks francuzki, celem udowodnienia urodzenia, podaje środki w art. 46, lecz tylko z powodu wyjątkowych zdarzeń artykułem tym przewidzianych; nadto celem udowodnienia pochodzenia wskazuje pomocnicze środki w art. 320 i następnych: lecz pomiędzy temi środkami nigdzie nie ma mowy o uznaniu, które jak to powyżej wyjaśniono odnosi się do dzieci naturalnych nie zaś prawych. Wreszcie, w każdym z tych przypadków, tak jak w przypadku sprostowania aktu urodzenia konieczny jest potrzebny wyrok sądo-

wy (Demolombe. T. 1, Nr. 326 et loc. cit.; Marcadé, art. 62, Nr. 261, 262; art. 319, Nr. 26).

Co do 2-go. Zanim będę mógł przystąpić do szczegółowego rozbioru art. 97 K. pol. uważam za stosowne zastanowić się, chociaż, ogólnie nad ekonomią naszego prawa, i dać chociaż ogólne wyobrażenie o wywodzie rodu i dowodach pochodzenia dzieci prawych, a w szczególności o aktach urodzeń tychże dzieci, w związku z innemi przepisami prawa, według zasad w Kodeksie naszym przyjętych.

Następnie zwrócę kilka uwag nad art. 46 K. C. fr. i nad motywami, jakie skłoniły naszego prawodawcę do opuszczenia tego przepisu. Poczém dopiero przystąpię do rozbioru art. 97 K. C. P.

Podstawą każdego społeczeństwa, jak wiadomo, są familie, podstawą zaś familii jest małżeństwo. Dlatego też prawo, w tytule 5 i 6, oznaczywszy formy, warunki i uroczystości zawarcia małżeństwa, prawa i obowiązki z niego wynikające, zaraz w tytule następnym, idąc za naturalnym porządkiem rzeczy, zajmuje się wskazaniem prawideł o jednym z najglówniejszych skutków małżeństwa, tojest o pochodzeniu i prawości dzieci w małżeństwie zrodzonych.

Cały tytuł VI naszego prawa o wywodzie rodu obejmuje przepisy, które mają zastosowanie tak za życia jako i po śmierci rodziców; tak w razie zaprzeczenia, jak również w razie poszukiwania rodu; tak w razie sporu o stan, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie nie ma o to sporu, zachodzi tylko potrzeba udowodnienia stanu. Lecz każda z tych akcyj ulega oddzielnym warunkom i prawidłom, w szczegółowych działach tegoż tytułu wskazanym, tak pod względem środków dowodzenia lub możności zaprzeczenia stanu, jak również względem skutków samych akcyj. W szczególności dział I-szy wskazuje prawidła, w jakich przypadkach dziecko uważać należy za prawe, a w jakich może być nie przyznane

przez męża matki, czyli domniemanego ojca lub jego sukcesorów, kiedy nie jest w sporze ani egzystencya lub ważność małżeństwa, ani macierzyństwo matki, ani tożsamość dziecka (*l'action en d'ésaveu*).

Dział następny traktuje o dowodach rodu dzieci prawych, czyli o ich pochodzeniu tak od ojca jak od matki, wskazując zarazem środki zaprzeczenia tegoż pochodzenia, kiedy może być sporném nietylko egzystencya lub ważność małżeństwa, ojcowstwo męża, i tożsamość dziecka; lecz kiedy również może być w sporze macierzyństwo żony ojca (*l'action en reclamation d'état et l'action en contestation d'état*).

Cały ten tytuł i wszystkie jego działy zostają w ścisłym i nierozzerwalnym związku z tytułem IV o aktach Stanu Cywilnego i z prawem o małżeństwach.

Prawo przyznało pierwszeństwo aktom Stanu Cywilnego, jako dowodom autentycznym, przed innemi dowodami, których dozwala pomocniczo, subsydyarnie, jedynie w braku pierwszych, lub w razie sporu o stan. Pierwszeństwo to akt Stanu Cywilnego przed innemi dowodami, któremi prywatni mogą usprawiedliwić swój stan, było właśnie powodem urządzenia ksiąg Stanu Cywilnego.

Jednakże, ani sam akt urodzenia, ani samo posiadanie stanu nie jest jeszcze bezwarunkowo zupełnym, jedynym dowodem; każdy z nich może być zaprzeczony, przeciwko każdemu z nich może być postawiony dowód przeciwny. Tylko posiadanie stanu zgodne z aktem urodzenia jest najwyższym, niezbitym dowodem pochodzenia dziecka prawego (art. 282 K. C. pol.).

Akt urodzenia jest dowodem bezpośrednim pochodzenia dziecka prawego, zaś posiadanie stanu jest dowodem pośrednim, wykazując jedynie, że dziecko używało stanu dziecka prawego.

Lecz i w tém połączeniu obydwóch tych dowodów w jedną i téj samój osobie, potrzeba ażeby każdy z nich łączył

w sobie wszystkie warunki prawem w art. 279, 280 i 281 wymagane, to jest: akt urodzenia powinien być spisany czyli sporządzony podług form i przepisów prawa, w księgach Stanu Cywilnego; zaś posiadanie Stanu powinno być ciągłe, to jest powinno datować od dnia urodzenia dziecka, powinno być nie przerywane, powinno być współczesne i nierozdzielne tak ze strony ojca, jak ze strony matki; wreszcie dziecko powinno być poczęte lub przynajmniej urodzone w czasie małżeństwa rodziców (Demolombe, T. I, Nr. 211, 214, 217, 221; Marcadé, art. 321, 322; Bonnier, Nr. 162, 163, 164).

Ścisłe mówiąc, dzieckiem prawem jest to, które jest zrodzone z kobiety zamężnej, poczęte w czasie jej małżeństwa, z płodu jej męża. Zatem: 1) małżeństwo, 2) macierzyństwo kobiety, 3) ojcowstwo jej męża, 4) poczęcie dziecka w czasie małżeństwa, 5) tożsamość dziecka,—oto są w komplecie wszystkie warunki stanowiące prawosć dziecka istotną (Demolombe, T. V, Nr. 8 i następne).

Z pomiędzy tych warunków trzy są tego rodzaju, że dowód na nie może być stanowczy i bezpośredni, temi są: małżeństwo, macierzyństwo i tożsamość dziecka.

Małżeństwo wiadomo jak się dowodzi.

Prawo stanowiąc przepisy o wywodzie rodu, tak w działach 1, 2, jak również w oddziale 1 działu 3go, domniemywa, że dowód zawarcia małżeństwa już poprzednio został ustalony, lub nie jest w sporze. (Demolombe T. 5 Nr. 214).

Macierzyństwo jest faktem, który objawia na zewnątrz oznakami widocznymi: brzemiennością i położeniem.

Dlatego też prawo celem ustalenia dowodu na te fakta, zaleca przedewszystkiem spisanie aktu urodzenia (art. 95, 99 K. C. P.), zaś w braku aktu dozwala środków dowodu w art. 283 wskazanych (Demolombe, loc. cit.; Sirey, art. 319 Nr. 1).

Tożsamość dziecka również za pomocą tych środków udowodnioną być może. (Demolombe, loc. cit.; Bonnier Nr. 471, 472).

Lecz co się tyczy dwóch innych warunków: ojcostwa i czasu poczęcia dziecka, ponieważ są to fakta, które natura pokryła tajemnicą, dlatego prawodawca nie mogąc dla nich oznaczyć dowodu bezpośredniego, uciekł się do domniemań, to jest za pomocą faktów wiadomych, znanych, jakimi są: wspólność zamieszkania i pożycia, wzajemna wierność pomiędzy małżonkami, tudzież władza jaką ma mąż nad żoną. Wreszcie co do czasu poczęcia, biorąc za zasadę czas najkrótszy i najdłuższy procesu rodzenia się dzieci, według zdania najznakomitszych fizyologów, doszedł do oznaczenia, o tyle prawdopodobnego, o ile możliwego, faktów nieznanych, względem których należało koniecznie ustalić dowód; bo tego wymagały: interes społeczeństwa, interes dziecka, świętość małżeństwa i cześć matki (*).

(*) Mamy tu zatem dwa domniemania prawne: jedno, które oznacza czas brzemienności i porodu; drugie które przypisuje mężowi ojcostwo dziecka poczętego w czasie małżeństwa.

Pierwsze jest tego rodzaju, że nie dopuszcza dowodu przeciwnego: jest to domniemanie bezwarunkowe, tak zwane *juris et de jure*; drugie zaś dopuszcza dowód przeciwny, lecz tylko w przypadkach wyraźnie w prawie określonych (Demolombe T. V, Nr. 22, 23).

P. Heylman w znanéj rozprawie o dowodach praw familijnych, usiłuje wprowadzić trzecie jeszcze domniemanie, które nazywa negatywném: „iż synem nie jest, kto stanu familijnego nie używał.“

Już p. Budziński, w uwagach swych nad tą rozprawą, opierając się głównie na protokole prac przygotowawczych do Kodeksu, starał się wykazać: że domniemanie to jest dowolném, naturze rzeczy przeciwném i nie znajduje żadnej podstawy w przepisach obowiązującego prawa. Należało dodać jeszcze, że domniemanie to jest przeciwne samej naturze, czyli istocie i właściwości dowodów stanu familijnego. Gdyż domniemanie, jakie prawem jest ustanowione, w art. 272: iż ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa jest mąż, jest dowodem bezpośrednim pochodzenia. Przeciwno temu domniemaniu innego postawić nie można, tylko to, że mąż nie jest ojcem dziecięcia, które nie było poczęte w czasie małżeństwa.

Zas posiadanie stanu jest dowodem pośrednim pochodzenia, *c'est une preme in-directe du fait dégénérateur de la filiation*; jakimże więc

Właściwie zatem mówiąc, najwyższy dowód pochodzenia dziecka prawnego, nie zależy wcale od przyznania ojca lub matki, lecz jest w samym prawie, w art. 272, który stanowi: mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa.

dowodem może być brak posiadania? prosta rzecz, że tu będzie brak dowodu.

Ośmielamy się także nie podzielać sposobu, z jakim p. Heylman ocenia moc dowodu z aktów urodzenia i z posiadania stanu (stronica 12—16).

Nie chcąc zbyt rozszerzać tego przypisku, ograniczamy odpowiedź w kilku słowach:

Formalny akt urodzenia jest dowodem bezpośrednim pochodzenia (art 279, 282 K. C. P.).

Taki akt, sam przez się, gdy nie ma sporu, jest zupełnym dowodem, nawet wtenczas, gdy dziecko ma posiadanie stanu przeciwne, lub niezgodne z aktem, do którego odwołuje się. Albowiem posiadanie stanu, tylko w niedostatku aktu staje się środkiem dowodu, a sam akt nie mógłby służyć za dowód, gdyby koniecznie miał się łączyć z posiadaniem stanu. Zresztą połączenie aktu i posiadania stanu, ten ma tylko skutek, że nie pozwala odwoływać się do stanu, któryby był przeciwny temu aktowi i zgodnemu z nim posiadaniu stanu.

Również posiadanie stanu, samo przez się, gdy nie ma sporu, stanowi zupełny dowód pochodzenia, gdyż prawo wyraża się, że w braku aktu wystarcza.

Lecz w razie sporu, prawo żadnego nie przyznaje pierwszeństwa, ani aktowi, ani posiadaniu stanu; owszem dopuszczając przeciwko każdemu z nich dowody przeciwne, stawia je na równi.

Akt urodzenia ma nawet to przeciwko sobie, że obok niego, w razie zaprzeczenia, musi być udowodnioną tożsamość osoby; zaś posiadanie stanu, będąc zarazem dowodem tożsamości, nie dopuszcza dowodu przeciwnego z świadków, chyba wtenczas, gdyby nie było, zgodne z aktem, do którego poszukujący odwołuje się.

Tę równowagę pomiędzy temi dowodami prawo jeszcze bardziej uświęca, w art. 282, zabraniając poszukiwać stanu, któryby aktowi urodzenia i jego posiadaniu z tymże aktem zgodnemu był przeciwny, i nawzajem zaprzeczać stanu temu, który ma posiadanie z aktem urodzenia swego zgodne.

Ale kto chce udowodnić pochodzenie dziecka, twierdząc że jest prawem, powinien udowodnić wszystkie warunki, czyli fakta stanowiące istotną prawosć dziecka; to jest:

- 1^{mo} Małżeństwo rodziców.
- 2^{do} Macierzyństwo matki.
- 3^{do} Poczęcie w czasie małżeństwa.
- 4^{to} Ojcowstwo męża.
- 5^{to} Tożsamość dziecka.

Dopiero w braku aktu i posiadania stanu (bo nikt nie poszukuje co posiada), lub gdy akt, lub posiadanie nie dostarczają zupełnego dowodu; prawo dopuszcza dowodu ze świadków (art. 283). Lecz i w téj hipotezie daje obszerne pole sędziemu do wyprowadzania domniemań, z faktów posiadanie stanu cechujących; a z drugiej strony dozwala wszelkich środków zaprzeczenia i obrony (art. 285).

Jakkolwiek więc prawo, mówiąc o dowodach Stanu Cywilnego, kładzie w pierwszym miejscu akta Stanu Cywilnego, jako dowody autentyczne i najłatwiejsze do zyskania, a zarazem najmniej kosztowne; pierwszeństwo jednak to co do aktów urodzeń, jest więcej tytularne, numeryczne, jak rzeczywiste: i słusznie, gdyż ani akt ten, ani w braku jego posiadanie, same przez się, nie są dowodami najpewniejszymi, rozstrzygającymi.

Ze wszystkich epitetów, ten tylko z pewnością można przyznać na zaletę posiadania stanu, że jest środkiem dowodu najdawniejszym; ale żeby był najnaturalniejszym, całkowitym, najtrwałszym, najmniej wątpliwym, rozstrzygającym, na to bezwarunkowo stanowczo trudno się zgodzić.

Posiadanie stanu, w zewnętrznych ostatecznych objawach swoich jest bardzo naturalnym, ale w samym źródle może być tak sztucznym i roboty ludzkiej, jak akta sporządzone przez urzędników publicznych z zachowaniem wszelkich formalności; tak samo może być przywieszczony i niezgodny z prawdą, tak samo można go pozbawić, jak sporządzić fałszywy akt, lub zniszczyć prawdziwy.

Tak samo może być nie zupełnym i wątpliwym, zwłaszcza gdy zwrócimy uwagę na sposoby, jakimi dowodzi się posiadanie stanu. Dowodzić je można wszelkimi środkami: zatem przez pisma, przez domniemanie, a najczęściej przez świadków.

Z pomiędzy tych warunków, jeżeli trzy pierwsze zostaną udowodnione, a nie ma sporu co do tożsamości dziecka, ani co do ważności małżeństwa; samo prawo wskazuje, kto jest jego ojcem. Dlatego też w akcie urodzenia dziecka prawego, stanowczém jest wskazanie matki. Ojcostwo dowodzi się przez macierzyństwo (Toullier T. I. Nr. 659, 860, 862). Dlatego również w przypadkach art. 283 przewidzianych, przedewszystkiem należy ustalić dowód macierzyństwa matki (Marcadé art. 319, Nr. 27, 28, art. 324, 325 nr. 32, 36; Demolombe T. 5, Nr. 194, 195, 196, 203, 256, 257 etc; Bonnier Nr. 159, 167, 475, 477 etc.).

Czyny cechujące, nawet ciągłe i zupełne, to jest nie przerywane i spólczesne, tak ze strony ojca jak matki, posiadanie stanu, nie łączą się bezpośrednio z czynem urodzenia dziecka; wykazują jedynie: że temu a temu dziecku, ten a ten mężczyzna i ta a ta kobieta, połączeni związkami małżeńskimi, nadali takie imię, żywili je i wychowywali jak prawe dziecko, że za takie było uważane przez ich familię i społeczność. Na czém fakta te polegają, gdzie ich źródło? Niewątpliwie w pierwiastkowym uznaniu, naprzód ze strony owego mężczyzny i kobiety, a w następstwie familii; a czemu jest to przyznanie, jeżeli nie czynem i wypływem woli człowieka?

Jakim sposobem powstało w myśli prawodawcy domniemanie, iż mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa: takim samym sposobem, tylko odwrotnie, powinno upadać. Oznaczenie wyjątkowych przypadków od ogólnej zasady, należy do prawodawcy. Kodeks francuzki i prawo nasze ogranicza je do kilku. Podzielamy zdanie p. Zaborowskiego, że ze zmianą obyczajów społecznych zachodzi potrzeba rozszerzenia i udokładnienia systematu przyjętego w Kodeksie francuzkim i w prawie naszym co do wyvodu rodu i dowodu pochodzenia dzieci prawych; lecz poważamy się twierdzić, że systemat ten nie może być bezwarunkowo swobodnym, jak zaleca p. Zaborowski. Sama przewaga, jaka według niezmiennych praw natury, pozostanie zawsze przy mężu w stosunkach małżeńskich, wymaga pewnych ograniczeń w możności zaprzeczenia ojcostwa, na korzyść dzieci w małżeństwie zrodzonych.

Wreszcie, jakkolwiek przyjąlibyśmy systemat, nie możemy przedstawić sobie żadnego wypadku, w którymbym mogła być, z zupełnem

Jeżeli ojciec i matka żyją, oboje do sprawy wchodzić powinni, jeżeli zaś jedno z nich przy życiu pozostaje, powinni być przywołani sukcesorowie drugiego; albowiem w żadnym z tych wypadków, mąż żony nie reprezentuje, i nawzajem (Demolombe T. V Nr. 314 i następne, Toullier Nr. 221 i następne; Bonnier Nr. 167, 786).

Prawo wkłada na ojca, przed wszystkimi innymi osobami, obowiązek oznajmienia urodzenia dziecka, jako na głowę i naczelnika rodziny i najlepszego świadka; ale obowiązek ten powinien być spełniony w krótkim czasie, bez żadnej odwłoki, w chwili kiedy brzemienność i połóg kobiety są faktami niedawnymi, kiedy w świeżej jeszcze zostają pamięci, kiedy łatwo można je udowodnić, a trudno im zaprzeczyć. Jeżeli zaś prawo nie wkłada tego obowiązku na matkę, to właśnie i jedynie dlatego, iż wymaga, aby akt był zeznany w krótkim czasie po porożu, więc dla przyczyn, które łatwo można sobie przedstawić.

bezpieczeństwem, naznaczona przysięga, bądź stanowcza lub supletoryjna, jako dowód w kwestyach stanu osób, a w szczególności dotyczących wyvodu rodu dzieci prawych. Środek ten dowodu jak wszelkie transakcje, nie zgadza się z naturą i ważnością sporów tego rodzaju, interesujących całą społeczność (porów. str. 63, Rozprawy p. Zaborowskiego; Bonnier, Nr. 344, 369; Toullier, T. 10, Nr. 419; Sircy, art. 1353, Nr. 7. art. 1370, Nr. 9; Demolombe, T. V, Nr. 331 i następne). W kwestyach tego rodzaju nie może być nigdy apodyktycznej pewności: wszystkie polegają na domniemaniach. Przecież potrzeba, ażeby było cośkolwiek pewnego: dlatego też samo prawo położyło kres tym niepewnościom, stanowiąc w art. 272, że mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa, zaś w art. 282, że najwyższym niezbitym dowodem pochodzenia jest formalny akt urodzenia i zgodne z nim ciągłe posiadanie stanu. Systemat ten, w głównych swych zasadach, przedstawia zupełną harmonijną całość. Można go rozszerzyć w wyjątkach, udokładnić, uzupełnić i wyjaśnić w szczegółach, jakie czas, doświadczenie, nauka i potrzeby miejscowe wskazują; ale nie ma potrzeby wprowadzać nowych zasad, bez wzruszenia całej budowy, w miejsce której nikt lepszej nie postawi.

Wprawdzie, w tych czasach zepsucia, zdarzały się i zdarzają przykłady, że mężowie, pod imieniem swoim i swych żon, zeznawali akta urodzeń dzieci spółzonych w cudzołóstwie. Wypadki tego rodzaju są rzadkie. Żonie nie służy akcja *en désaveu*, jednakże służy jej możność zaprzeczenia, wszelkimi innymi środkami, pochodzenia i prawości dziecka takiego (art. 285 K. C. P.).

Ale cóż powiedzieć o akcie, zeznanym w lat kilka przez ojca, lub w kilkanaście lat po urodzeniu dziecka, być może już po śmierci żony, i po usunięciu wszelkich środków udowodnienia nieprawego jego pochodzenia? Czyż taki akt ma zasługiwać na taką samą wiarę, jak inne akta w przepisanej formie i oznaczonym czasie sporządzone? czyż może być uważany za zupełny dowód pochodzenia prawego?

W zeznaniu rzetelnego aktu urodzenia, jakieśmy te na wstępie widzieli, są interesowani nie tylko rodzice, dziecko i familia; lecz również, w tym samym stopniu i z tych samych powodów, jest interesowaną cała społeczność, której podstawą są familie i prawo stanowione, określające stan każdej osoby, w porządku familijnym i społecznym.

Stan dziecka prawego ustala się z chwilą jego urodzenia, niezawisłe od zeznania aktu, bądź przez ojca, lub kogobądź. Stan ten, mówi Toullier, nadaje mu natura i prawo stanowione: natura dając mu za matkę kobietę zamężną; prawo wyrzekając stanowczo: że ojcem dziecięcia poczętego w czasie małżeństwa jest mąż. Stan ten nie zależy od woli osób; nikt go nie może odebrać, ani też dowolnie nadać dziecku.

Prawo ogranicza władzę i powagę męża w kwestyach mniej ważnych, dotyczących własności, a nawet prostego zarządu majątkiem, témbardziej powinno ograniczać w kwestyach stanu dotyczących. Jakoż jakkolwiek mężowi tylko, lub jego successorom służy prawo nieprzyznania dziecka, w czasie małżeństwa zrodzonego, tak dalece że mąż może nawet tym sposobem z łatwością uznać i przyjąć za swoje

dzieci żony, z kim innym w czasie trwającego małżeństwa zrodzone; jednakże możność ta służy mężowi w pewnych ograniczonych wypadkach i pod pewnemi tylko warunkami. Z drugiej zaś strony żonie i jej sukcesorom służą wszystkie inne środki obrony, ogólnie prawem dozwolone, przeciwko niezgodnemu z prawdą przyznaniu męża. Wreszcie ojcostwo dowodzi się przez macierzyństwo.

Najlepszym zaś dowodem macierzyństwa jest niewątpliwie akt urodzenia dziecka, w krótkim czasie połogu matki sporządzony. W takim akcie uczynione przyznanie ze strony męża, hędzie zupełnym dowodem pochodzenia, gdyż w tym razie jest dowodem i jego ojcostwa i macierzyństwa matki.

Lecz uczynione później będzie tylko dowodem ojcostwa, dowodem początkowym prawego pochodzenia dziecka (art. 284).

Co do 3go art. 46 K. francuzkiego stanowi:

Gdyby nie było ksiąg, albo gdyby zaginęły, dowód na to będzie przyjmowany z pism i świadków, i w takim przypadku, małżeństwa, urodzenia i zejścia, mogą być udowodnione przez rejestra i papiery zmarłych rodziców, jako téż przez świadków.

Prawodawca nasz opuścił ten przepis, dlatego, że jest niedokładny, nie jasny, zbyt znacznie ograniczający dowodzenie stanu, i że zostawał w sprzeczności z innemi szczegółowemi przepisami tegoż Kodeksu.

Nie będe wchodził w ocenienie słuszności tych zarzutów: wszelkie kwestye, jakie artykuł ten może nastrećzać, są wyczerpane przez komentatorów francuzkich.

Wszyscy jednak, z małym wyjątkiem, zgadzają się, że artykuł ten odnosi się jedynie do wyjątkowych wypadków, nieutrzymywania ksiąg Stanu Cywilnego lub ich przypadkowego zniszczenia w części lub w całości; lecz nie stosuje się wcale do wypadku niewpisania aktu z zaniedbania samych stron.

Również wszyscy z małym wyjątkiem, utrzymują, że artykuł ten dozwala dowodu na sam fakt urodzenia, nie zaś pochodzenia, bądź prawnego, bądź naturalnego, (de la naissance mais non pas de la filiation legitime ou naturelle).

Wreszcie że artykuł ten dozwala dowodu tak za życia, jak po śmierci rodziców, że jeżeli rodzice żyją, będą przesłuchani, jako pierwsi i najlepsi świadkowie (Demolombe T. I, Nr. 321 i następne; Marcadé T. I Nr. 240, 244; Coin-Delisle art. 46 Nr. 12, 13, 15, 18, 19, 20, 21; Rieff art. 46 Nr. 76, 79; Siroy, art. 46, Nr. 12, 16, 18; Boilleux art. 46; Valette sur Proudhon, str. 211; Zachariae § 65; Bonnier Nr. 147, 151, 166) Toullier T. I Nr. 345, 347, 350, 884, 885.

Prawodawca nasz, wypuściwszy artykuł 46 Kodeksu Cywilnego francuzkiego, w miejsce takowego wskazał szczegółowe przepisy, a mianowicie, co do aktów małżeństw w artykule 122, (odpowiadającym, z pewną znaczącą odmianą, art. 232 prawa o małżeństwie z r. 1836) co do aktów zejść w art. 139; co się zaś tyczy aktów urodzeń, wyraźnie w motywach wyrzekł, że będą stosować się przepisy artykułu 280 do 284, we wszelkich wypadkach, tak przewidzianych w art. 46 Kodeksu francuzkiego, jak innych (Dyaryusz sejmowy stronica 47).

Z tego zatem okazuje się, że prawodawca nasz nie chciał wcale uwzględnić wyjątkowych wypadków nieutrzymywania, lub z niszczenia aktów urodzeń, wynikłych nawet z wydarzeń losowych, lub większej siły, albo wreszcie z zaniedbania urzędnika Stanu Cywilnego, stanowiąc ogólnie, i bez żadnej różnicy w artykule 280 i 283, że w braku aktu urodzenia, dostatecznym będzie posiadanie stanu, a gdyby na akcie i na ciągłym posiadaniu stanu zbywało, dopuszczonym być może, dowód ze świadków pod pewnymi warunkami. Opuszczenie zatem w prawie naszym art. 46 K. C. fr. nie tylko nie może posługiwać na poparcie przeciwnego zdania, ale owszem zwraca się przeciwko niemu.

5. A teraz zastanówmy się nad art. 97 K. C. P.

Do tego czasu byłem przekonania: że artykuł ten, pozwalając opóźnienia w zeznaniu aktów urodzenia, ma na względzie małe jedynie opóźnienia; że opóźnienie to nie może być większe nad dni 8, to jest nad termin art. 95 oznaczony; że tym sposobem akt mógłby być przyjęty najdalej w dniu 16tym od urodzenia, a po upływie tego czasu, nie inaczej powinien być wpisany w księgi Stanu Cywilnego, jak tylko za wyrokiem sądu, wydanym „en grande connaissance de cause de l'omission.“

Do tego sposobu widzenia skłaniały mię następujące uwagi:

Że taka oddawna jest ustalona jurysprudencja we Francji, której Kodeks, pod względem czysto Cywilnym, służył za wzór przy układaniu prawa naszego z r. 1825.

Że lakoniczne motywa, zamieszczone przy tym artykule w Dyaryuszu sejmowym, nie dostarczają żadnego wyjaśnienia ani za, ani przeciw temu zdaniu. Owszem, w inném miejscu, prawodawca nasz, opuszczając art. 46 K. C. fr., wyraźnie w motywach wyrzekł: że we wszystkich wypadkach niespisania aktu, lub jego zniszczenia, będą stosować się przepisy art. 283 i następne nowego prawa.

Że prawo, bez widocznej sprzeczności, nie mogło w jedném swém rozporządzeniu dozwalać więcej nad to, co sposobem nakazu poleca w inném rozporządzeniu (art. 95).

Że dopuściwszy na chwilę, że akta urodzeń mogą być zeznane przed urzędnikiem Stanu Cywilnego w każdym czasie, bez dopełnienia jakichkolwiek formalności, w rzeczy samój przepisy art. 280 i następne tegoż Kodeksu, miałyby tylko zastosowanie w razie sporu o stan, a we wszelkich innych wypadkach, gdzie zachodzi jedynie zwyczajna potrzeba udowodnienia stanu, byłyby wcale niepotrzebne.

Również byłyby niepotrzebnym art. 54 prawa o małżeństwach z roku 1836, który nakazuje sporządzenie aktu zna-

nia z dwóch świadków wiarogodnych, w razie niemożności złożenia aktu urodzenia.

Daléj, przepisy prawa o uprawnieniu i przysposobieniu stałyby się illuzoryjnemi.

Żę przeciwko temu widzeniu rzeczy wcale nie staje na przeszkodzie ta okoliczność: że prawo nasze, połączywszy w wyznaniach chrześcijańskich akta Stanu Cywilnego z metrykami kościelnymi, w art. 75 zdaje się wymagać: ażeby naprzód dopełniony był obrząd religijny, a zaraz po nim spisany akt cywilny połączony z metryką; zaś w art. 95 stanowi, że dziecko powinno być okazane przełożonemu parafii. Gdyż ani przepisy kościoła katolickiego i innych wyznań religijnych, ani przepisy prawa cywilnego, nie wymagają, ażeby chrzest albo konfirmacya były dopełnione koniecznie w kościele, lub w kancelaryi urzędnika Stanu Cywilnego; owszem jeżeli zachodzi potrzeba, a nawet na każde żądanie stron, dopełnienie chrztu i spisanie aktu mogą nastąpić w zamieszkaniu stron, za co należy się urzędnikowi Stanu Cywilnego oddzielne wynagrodzenie, art. 8 i 9 dekretu króla saskiego oznaczone.

Chrzest może być dopełniony w każdym czasie; lecz akt cywilny tylko w czasie przez prawo oznaczonym.

Że prawo wymagając spieszego spisania aktu, czyni zadosyć potrzebom cywilnym i wymaganiom religijnym, zmuszając niejako do ich wczesnego spełnienia.

Że wreszcie, skoro sprostowanie najmniejszej pomyłki w akcie, nieinaczej może być dopełnione jak tylko za wyrokiem sądu (art. 140), tém większa zachodzi potrzeba tego wyroku, jeżeli akt wcale nie był spisany.

Po dojrzałszém jednak zastanowieniu się, widzimy się w konieczności odstąpić od powyższego ostatecznego rezultatu naszego sposobu widzenia.

Do tego skłaniają nas te tylko uwagi:

Że skoro prawo dozwoliło opóźnienia, a nie oznaczyło granicy tego opóźnienia, akt może być spisany w każdym czasie.

Że krótkość czasu, do jakiego, zdaniem naszym, powinno być ograniczone dozwolone prawem opóźnienie, a obok tego inne okoliczności miejscowe, mianowicie: brak oświaty najliczniejszej, a najuboższej klasy ludności naszej, mogłyby rzeczywiście spowodować, jak z jednej strony,—szkodliwe następstwa co do zdrowia nowonarodzonych, tak z drugiej,—być może zupełne zaniedbanie w sporządzaniu akt Stanu Cywilnego.

Lecz przyjąwszy za zasadę, że nie można ścieśniać nieograniczonych rozporządzeń prawa, musimy przyjąć tę drugą również zasadę: że niewolno jest tworzyć różnic przeciwnych ogólnym rozporządzeniom tegoż prawa. A z tej wychodząc zasady nie możemy podzielać zdania: jakoby ojcu tylko służyła możność zeznania aktu w każdym czasie. Ani tekst, ani motywacja prawa, różnicy tej nigdzie nie wskazują; owszem art. 98 wyraźnie stanowi: że w razie niemożności stawienia się ojca, są obowiązane oznajmić o urodzeniu inne osoby, w artykule tym wymienione; nie wymagając składania jakichbądź dowodów, tak w usprawiedliwieniu przymiotu w jakim akt zeznają, jak również w usprawiedliwieniu niemożności stawienia się ojca. *Ubi lex non distinguit neque interpretis est distinguere.* (Zachariae § 40; Delisle, de l'interprétation restrictive. T. I i II p. v.).

Lecz jakież dowód mają stanowić tego rodzaju akta?

Akt urodzenia dziecka prawego, jakieśmy to powyżej widzieli, ma na celu ustalenie dowodu: 1^{mo} urodzenia, to jest: płeć dziecięcia, czas i miejsce jego urodzenia, oraz imię mu nadane; 2^{do} pochodzenia, to jest wskazanie ojca i matki.

Widzieliśmy także, że imbardziej data sporządzenia aktu zbliża się do daty urodzenia dziecka, tém więcej zamieszczone w akcie fakta stają się wiarogodniejszymi; a przeciwnie, imbardziej sporządzenie aktu jest opóźnione, témbardziej

wiarogodność jego słabnie i upada, w szczególności: co do tożsamości, a w następstwie, co do samego pochodzenia osoby, dla której został sporządzony.

Widzieliśmy wreszcie, że tylko akta spisane w przeciągu czasu prawem oznaczonego, z zachowaniem wszelkich form i obejmujące wszystkie okoliczności do istoty aktu potrzebne, stanowią zupełny dowód, o jakim jest mowa w art. 279 K. C. P.

Jakież więc dowód stanowią będą akta po upływie tego czasu sporządzone?

Samo prawo w art. 97 uważa je za spóźnie.

Demolombe utrzymuje, że jeżeli urzędnik Stanu Cywilnego przyjął akt, po upływie oznaczonego czasu, bez upoważnienia sądu, akt przez to nie jest nieważnym; gdyż prawo nieważności téj nigdzie nie wyrzekło, pozostawiając sądom ocenienie dowodu z aktu wypływającego (T. I, Nr. 292).

Dalej zaś wskazuje, szczegółowo, zasady, według których sędzia powinien kierować się w ocenieniu tego dowodu (T. V, Nr. 189 i następane).

Zwrócić tu wszakże należy uwagę, że akta Stanu Cywilnego mogą być składane nie tylko na drodze sądowej, lecz także przed innymi władzami: jak w Heroldyi, w Banku i t. p. Wreszcie, na drodze sądowej mogą być składane nie tylko w razie sporu o stan, lecz także w tysiącznych innych wypadkach, gdzie nie ma tego sporu, lecz zachodzi tylko zwykajna potrzeba udowodnienia stanu, jak np. w czynnościach hipotecznych, przy regulacji spadków i t. p.

Nie widząc potrzeby powtarzania w tém miejscu wywodów, które już poprzednio przedstawiłem, nie waham się objawić zdania, że we wszystkich tych przypadkach, jeżeli akt był zeznany przez samego ojca, po upływie oznaczonego czasu, akt taki, sam przez się, służyć może tylko za początek dowodu pochodzenia prawnego, jeżeli został przez niego pod-

pisany, lub tożsamość jego osoby wyraźnie w akcie przez urzędnika Stanu Cywilnego została poświadczona.

Co się zaś tyczy aktów zeznanych przez inne osoby, w art. 98 wyszczególnione, wprawdzie trudno przypuścić, ażeby doktor, akuszerka, lub inne osoby, miały śmiałość udać się do urzędnika Stanu Cywilnego z oznajmieniem o urodzeniu, przy którym były obecne przed laty kilku, kilkunastu lub więcej.

Jaką oni mogą mieć pewność, że się nie mylą tak co do wieku, jak tożsamości dziecięcia, a później wyrostka, lub zupełnie dojrzałego człowieka, urodzonego przed wielą laty? Nie waham się objawić zdania, że akta tego rodzaju, same przez się, nie są nawet początkiem dowodu; mogą jednak służyć za jedną ze wskazówek, inniej lub więcej odległą, o jakich jest mowa w ustępie drugim art. 283 K. C. P.. stosownie do wiarogodności osób, do aktu stawających, i mając wzgląd na czas urodzenia dziecka i spisania aktu. Z tego też powodu, dopuściwszy, że możność zeznania, w każdym czasie, aktu służy ojcu, nie widzę żadnego powodu, aby to mogło być zabronione innym osobom w art. 98 wymienionym. *Ubi eadem ratio ibi idem jus.*

Prawo nie upoważnia matki do zeznania aktu urodzenia dziecka w małżeństwie zrodzonego; mąż tylko może ją do tego upoważnić. Jednakże akt, przez nią samą, w jakimkolwiek czasie, zeznany i podpisany, może posłużyć za początkowy dowód, art. 284 K. C. P.

Zastanawiając się jeszcze nad motywami, jakie skłoniły naszego prawodawcę do opuszczenia art. 46 K. C. fr. i porównując je z art. 97 i 283 K. P., widzimy: że nie można także bezwarunkowo podzielać zdania: jakoby spisanie aktu urodzenia mogło nastąpić w każdym razie, bez poprzedniego dopełnienia jakichkolwiek formalności; że formalności tego rodzaju byłyby zbyteczne i niepotrzebne.

Tu należy odróżnić następujące przypadki:

- 1^{mo} Aktu nie spisano w ciągu dni 8 z zaniedbania ojca, lub innych osób, w art. 98 wymienionych.
- 2^{do} Ojciec lub inne osoby oznajmiły urzędnikowi Stanu Cywilnego o urodzeniu dziecka, lecz akt nie został spisany z winy tegoż urzędnika.
- 3^{do} Akt był spisany w czasie właściwym, lecz księgi zaginęły, lub zniszczone zostały w części lub w całości.
- 4^{to} Akt został spisany, lecz nie obejmuje dowodu pochodzenia, z powodu zaszłych w nim pomyłek, bądź co do nazwiska dziecięcia, bądź gdy zapisano jako zrodzone z rodziców nieznanych.

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym przypadku, do póki ojciec dziecka lub inne osoby, obecne przy położeniu, żyją, akt może być spisany w każdym czasie, na ich żądanie, wprost przez samego urzędnika; bo tak wyraźnie dozwala art. 97.

W dwóch następnych przypadkach, zdaniem naszym, akt nie inaczej powinien być spisany jak tylko za wyrokiem sądu; gdyż art. 97 żadnego nie może mieć do nich zastosowania, a w przeciwnym razie, byłby w widocznej sprzeczności nie tylko z motywami zamieszczonemi w Dyaryuszu przy rozbiórce art. 46 K. C. fr., ale nadto z wyraźnym tekstem art. 283 K. C. P. Wyznać jednak wypada, że owe motywy i ów tekst stają się illuzoryjnemi, obok dozwolonej w art. 97 możliwości zeznania aktu w każdym czasie. Strony z łatwością mogą zataić rzeczywiste położenie rzeczy, a urzędnik ani jest w obowiązku, ani w możności sprawdzać fakta, zwłaszcza jeżeli zaszły w innej parafii lub gminie.

W czwartym przypadku akt powinien być sprostowany na mocy wyroku, po należytem udowodnieniu pochodzenia i tożsamości osoby której dotyczy.

Lecz i w pierwszym przypadku wyjednanie odpowiedniego wyroku nie będzie bez pożytku.

Ale zapytają: po co wyrok, jeżeli ojciec sam staje, i dziecko za własne uznaje: jego przyznanie najwyższy dowód prawny stanowi; i dziwném byłoby przychodzenie jego do sądu, kiedy sam pochodzenie dziecka przyznaje. Czego tu więcej Trybunał może żądać i co jeszcze sprawdzać?

Nie powtarzając się zbytecznie, w kilku słowach odpowiadamy:

Najwyższy dowód pochodzenia dziecka prawego nie zależy wcale od przyznania ojca lub matki, lecz jest w samym prawie, w art. 272.

Ojcowstwo dowodzi się przez macierzyństwo.

Najlepszym zaś dowodem macierzyństwa jest akt urodzenia dziecka, w krótkim czasie po położeniu matki sporządzony.

W takim akcie uczynione przyznanie ze strony ojca, jest zupełnym dowodem pochodzenia dziecka; gdyż wówczas jest najlepszym dowodem i jego ojcowstwa i macierzyństwa matki. Uczynione zaś później będzie tylko dowodem ojcowstwa, dowodem połowicznym, początkowym prawego pochodzenia (art. 284).

Ale tu znów słyszę: jeżeli akt nie jest zgodny z prawdą, stronom interesowanym służy skarga, a dopóki nie ma téj skargi, akt uważać należy za zupełny dowód.

Na to odpowiadamy: w aktach Śtano Cywilnego są interesowane nie tylko osoby prywatne, i pojedyncze familie, lecz również i z tych samych powodów jest interesowaną cała społeczność, której podstawą są familie, a podstawą familii, małżeństwo. Zatem w kwestyach tego rodzaju, gdzie idzie o uznanie: czy dziecko pochodzi ze związków prawych lub przeciwnie, sama społeczność nie może pozostawiać nic dowolności osób prywatnych, bez widocznego wzruszenia podstaw, od których zależy porządek familijny i społeczny, a za tym porządkiem idzie moralność społeczna.

Ale co w tym razie sądy mają rozporządzać, co sprawdzać?

Tu należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na cel aktu urodzenia dziecka prawego.

Akt w tym razie ma na celu ustalenie dowodu: 1^{mo} urodzenia, tojest płeć, czas i miejsce urodzenia, oraz imię mu nadane; 2^{do} pochodzenia, tojest wskazać ojca i matkę.

Wyrok zatem mający zastąpić akt urodzenia, powinien objąć wszystkie okoliczności stanowiące istotę tego aktu.

Jeżeli oboje rodzice żyją, oboje do sprawy wchodzić powinni; jeżeli zaś jedno z nich, lub oboje nie żyją, powinni być przypozowani najbliżsi sukcesorowie jednego lub obojga: gdyż w żadnym z tych wypadków mąż żony nie reprezentuje i nawzajem.

W każdym razie powinien być udowodniony czas i miejsce urodzenia dziecka, oraz małżeństwo rodziców.

Tak zyskany wyrok i na jego zasadzie spisany akt w księgach Stanu Cywilnego, nie tylko zapewni stronom zupełny dowód urodzenia i pochodzenia, ale nadto może posłużyć do usunięcia sporów w przyszłości.

Obok takich następstw i korzyści, kwestya kosztów jest podrzędną. Zresztą klasa ludzi ubogich ma zawsze możność i ułatwienie w wyjednaniu prenotacyi stempli i obrońcy z urzędu.

6. Zbierając cośmy powyżej powiedzieli, przypominamy:

Że skoro prawo dozwoliło w art. 97 opóźnienia w sporządzeniu aktu urodzenia, nie oznaczywszy granicy tego opóźnienia; dopóki zatem ojciec lub inne osoby, w art. 98 wymienione żyją, akt może być spisany w każdym czasie, bezpośrednio, przez samego urzędnika Stanu Cywilnego. Lecz akta spóźnione nie stanowią zupełnego dowodu, jakiego prawo wymaga w art. 279.

Urzędnik Stanu Cywilnego, przyjmując akta tego rodzaju, zwłaszcza, jeżeli opóźnienie jest zbyt wielkie, powinien, o ile można, zapewnić się o tożsamości osób do aktu stawających,

a w razie najmniejszej wątpliwości wstrzymać się ze spisaniem aktu. Samo także przez się rozumie się, że osoba której akt dotyczy, powinna być w każdym razie okazana urzędnikowi Stanu Cywilnego, dla samego sprawdzenia płci i wieku. Co się zaś tyczy aktów małżeństw. z porównania art. 75 K. C. P.; art. 2, 58, 109, 126, 139, 187, a w szczególności art. 231 i 232 Prawa o małżeństwach z r. 1836.

Wreszcie co do aktów zejść. Z porównania art. 131 i 139 K. C. P. okazuje się do oczywistości, że w spisaniu tych aktów żadne nawet opóźnienie nie może być dopuszczone. Albowiem akta zejść nie inaczej mogą być spisane, jak tylko po naoczném przekonaniu się urzędnika o zaszłej śmierci, zatem przed pochowaniem zwłok; zaś akta małżeństw powinny być spisane zaraz po dopełnionym obrzędzie religijnym.

W wyznaniach chrześcijańskich spisuje akt sam duchowny który dopełniał obrzędu, zaś w wyznaniach niechrześcijańskich rabin lub iman, po dopełnionym obrzędzie, powinien udać się natychmiast wraz z stronami i świadkami do urzędnika Stanu Cywilnego, celem zeznania aktu.

Akt małżeństwa, oprócz innych warunków, w art. 58 wyszczególnionych, powinien obejmować oświadczenie duchownego i świadków, że małżeństwo religijnie zawartém zostało (Nr. 8).

Oświadczenie to jest jednym z warunków stanowiących istotę aktu.

Gdzie nie ma tego oświadczenia, nie ma w akcie dowodu że małżeństwo zawartém zostało.

Jeżeli jednak urzędnik Stanu Cywilnego ma wiadomość o zejściu osoby zmarłej, z własnego naocznego przekonania się; jeżeli sam błogosławił małżeństwo, i żyją świadkowie, którzy byli przy tém obecni; toż samo dopóki żyje rabin lub iman, który dopełniał obrzędu małżeństwa, i żyją świadkowie, którzy byli przy tém obecni: w tych wszystkich przy-

padkach nie widzę żadnego powodu, dlaczegoby akt nie mógł być jeszcze spisany. Lecz urzędnik Stanu Cywilnego, rabin lub iman, jako winni opóźnienia, ulegną karom art. 86 K. C. P. i art. 918 i 920 K. K. G. i P. oznaczonym.

Oto są prawidła co do terminów sporządzania akt Stanu Cywilnego, według których, zdaniem naszym, urzędnik Stanu Cywilnego powinien przyjmować akta, a sądy lub inne władze kierować się w ocenianiu dowodu, z akt tych wypływającego. Mówię—co do samych terminów, gdyż szczegółowy rozbiór innych formalności, tak zewnętrznych, jak wewnętrznych, do ważności lub skuteczności każdego aktu potrzebnych, przechodzi zakres naszego zadania, w którym to głównie mieliśmy na celu wykazać: że nie każdy akt stanowi zupełny dowód stanu cywilnego, ze względu na sam czas w jakim został sporządzony.

W przeciwnym razie, dopuściwszy na chwilę, że akta Stanu Cywilnego mogą być spisane bezwarunkowo w każdym czasie, na żądanie pierwszej lepszej osoby, która zgłosi się do urzędnika Stanu Cywilnego, wyznać należy: że nie byłoby żadnego prawidła, żadnej zasady, a same akta, w skutek téj dowolności, musiałyby być pozbawione téj wiary i mocy dowodu, jaką prawo chce i każe do nich przywiązywać.

Przepisy prawa o wywodzie rodu miałyby zastosowanie w pewnych ograniczonych tylko wypadkach; zaś przepisy o przysposobieniu i uprawnieniu stałyby się illuzoryjnymi. Znikłaby różnica pomiędzy aktami spóźnionymi z zaniedbania stron, a nie wpisanymi do ksiąg z winy samego urzędnika Stanu Cywilnego.

Zdarza się bowiem często, że strony zgłosiły się w czasie właściwym, że dopełnione zostały obrzędy religijne chrztu, małżeństwa, lub pogrzebu; lecz urzędnik zaniedbał spieania aktu.

W praktyce u nas tak się dzieje, że ten sam urzędnik lub jego następcą, bez względu na wpływ czasu, spisują akta bądź

z pamięci, bądź z pozostawionych notatek, lub za powtórniem zgłoszeniem się stron.

Znikłaby różnica pomiędzy aktami ulegającymi sprostowaniu; pocóż prostować, skoro można spisać nowy akt?

Znikłaby zupełnie zasada co do właściwości urzędnika Stanu Cywilnego.

Urzędnikiem właściwym do spisania aktów urodzenia i zejścia jest ten, w którego okręgu zaszły te fakta. Zamieszkanie rodziców nowonarodzonego dziecięcia, jak również zamieszkanie osoby zmarłej mogło być w inném miejscu; dlatego prawo w art. 94 K. C. P. stanowi, że w tym wypadku akta powinny być następnie wciągnięte do właściwych ksiąg miejsca zamieszkania osób. Zamieszkanie to z upływem czasu mogło się zmienić wielokrotnie.

Jakaż byłaby pewność co do daty urodzenia, zawarcia małżeństwa, lub zejścia, jak również co do tożsamości osób przed laty kilku lub kilkunastu urodzonych, zaślubionych lub zmarłych?

Wprawdzie przepisy o aktach Stanu Cywilnego nie są nigdzie zagrożone nieważnością; gdy jednak zwrócimy uwagę, że jedynym ich celem jest ustalenie dowodu Stanu Cywilnego, a zarazem, jak u nas, zachowanie pamiątki religijnej; jeżeli zatem akt, już w chwili redakcyi, nie odpowiada temu celowi, jeżeli nie obejmuje żadnego, nawet początkowego, na przyszłość dowodu, jest żadnym, i jako taki nie powinien zajmować miejsca w księgach Stanu Cywilnego. Takiemi aktami są, w ogóle, wszystkie akta, którym zbywa na warunkach stanowiących istotę każdego aktu (Demolombe, T. I, Nr. 330; Bonnier, Nr. 451, 463, 470).

Urzędnik Stanu Cywilnego, przyjmując akta spóźnione, bez upoważnienia sądowego, jeżeli sam nie jest winnym niedbalstwa, częstokroć staje się współnikiem złej wiary stron, naraża je na zawód i niepowetowane szkody.

Z doświadczenia bowiem wiadomo, że wszelkie fałsze, przez składanie nierzetelnych deklaracyj, w celu obejścia przepisów prawa o przysposobieniu i uprawnieniu, i w ogóle celem nadania dzieciom naturalnym stanu dzieci prawych, zdarzają się najczęściej w aktach spóźnionych, tém więcej, że prawo karne nie oznacza żadnej kary za tego rodzaju fałsze.

Strony, stawwszy się przed urzędnikiem Stanu Cywilnego, celem spisania opóźnionego aktu, mogły być w mniemaniu że dopełniły wszelkich formalności prawem wymaganych. W chwili zeznania takiego aktu, mogły jeszcze posiadać inne środki dowodu, jakich prawo dozwala w braku aktu; lecz nie będąc poinformowane o przepisach prawa, porzuciły na samej deklaracji przez urzędnika przyjętej. Z upływem czasu inne środki dowodu mogły zaginąć, w jak więc smutném mogą one znaleźć się położeniu, jeżeli akt, spisany przez urzędnika, nie może służyć za dowód zupełny, już dlatego samego że był spóźniony, chociażby obejmował dowód początkowy, lub jakąś wskazówkę mniej lub więcej odległą.

7. Człowiek już w chwili swego poczęcia nabywa pewne prawa cywilne i stanu (art. 272 K. C. P., art. 725 i 906 K. fr.) i już w owój chwili zostaje pod opieką prawa, jak mamy tego dowód w art. 352 K. C. P. Lecz dopiero z chwilą przyjścia na świat, człowiek staje się członkiem społeczeństwa, ustala się jego stan i rozpoczyna używanie praw, skoro tylko urodził się żywym i zdolnym do życia, *vivant et viable*. Z tą więc chwilą prawo troskliwszą nad nim rozciąga opiekę i stara się zabezpieczyć prawa jego stanu w akcie urodzenia.

W tym celu prawo wymaga dopełnienia trzech głównie formalności:

- 1^{mo} Oznajmienia o urodzeniu.
- 2^{do} Okazania nowonarodzonego dziecięcia.
- 3^{ci} Spisania aktu w obecności świadków.

W akcie tym najwięcej jest interesowaném samo dziecko, właśnie wtenczas, gdy nad swoim interesem czuwać nie jest w stanie. Interes więc samego dziecka wymaga, ażeby akt był sporządzony w jak najkrótszym czasie.

Również tego wymaga interes rodziny i całej społeczności, gdyż człowiek rodzi się nie dla siebie samego.

Okazanie dziecięcia jest potrzebném, ażeby urzędnik Stanu Cywilnego mógł przekonać się naocznie o rzeczywistości, czyli o samym fakcie materialnym urodzenia, o płci i wieku dziecka, oraz sprawdzić czy urodziło się żywém. Formalność ta jest tak ważną, że jój zastąpić nie może ani oznajmienie urodzenia, ani wiarogodne zeznania świadków do aktu stawających; nadto formalność ta jest konieczną dla samego dopełnienia chrztu.

Lecz z drugiej strony, zabezpieczając stan cywilny dziecka, nie trzeba spuszczać z uwagi właściwych środków higienicznych, nietylko celem zabezpieczenia od wszelkich szkodliwych wpływów, ale owszem celem ulepszenia i wzmocnienia jego wątłej i delikatnej w pierwszych dniach życia budowy fizycznej.

Doktor Loir, w dziele, wydaném w r. 1854, pod tytułem: „de l'état civil des nouveau nés, au point de vue de l'histoire, de l'hygiène et de la loi, ou la nécessité de constater les naissances à domicile,” którego prace w tym przedmiocie znalazły jak najlepsze przyjęcie we Francyi, jak o tém przekonywają zamieszczone tamże rapporta akademii Nauk Moralnych i Politycznych, akademii Medycyny w Paryżu, i wielu rad departamentowych w r. 1845 i następnych; w dziele tém wykazuje do oczywistości: jakichto starań i troskliwości potrzebuje dziecko w pierwszych dniach życia, a z drugiej strony, jakie szkodliwe następstwa wynikają z zaniedbania tych środków. Przekonywa, że przy najlepszych warunkach, potrzeba przynajmniej dni ośmiu do zupełnego rozwinięcia i wzmocnienia organizmu dziecięcia, w szczególności, potrzeba spo-

czynku i łagodnego jednostajnego ciepła. W sposób ciekawy, a zarazem nauczający, wykazuje, że ten czas powinien być przedłużony, a środki higieniczne i lekarskie podwojone względem dzieci, które przyszły na świat w stanie chorobliwym lub przed czasem urodzone, zatem z organizmem słabszym i jakby nie ukończonym.

Na dowód, że dzieci należące do téj kategorii można utrzymać przy życiu i zapewnić im długie lata w zdrowiu, pomiędzy wielu innemi podaje jako przykład ks. Montmorency, który urodził się, mając miesięcy sześć i pół, w stanie tak wątłym i w rozmiarach tak małym, że go umieszczono w pudełku od wody kolońskiej, obłożoném bawełną; pod wpływem jednak wielkich starań i za użyciem odpowiednich środków, w szczególności ciepła sztucznego, utrzymano go przy życiu, a później stał się on silniejszym i tęższym od swych braci, urodzonych w czasie właściwym i w stanie normalnym, przeżył ich znacznie dłużej i umarł w bardzo podeszłym wieku.

Takim również środkiem zawdzięczają długie życie: znany Voltaire, Fontenelle i wielu innych ⁽¹⁾.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby sprawdzenie wszystkich urodzeń mogło być dopełnione w miejscu zamieszkania rodziców, czas wyznaczony do spisania aktu mógłby być znacznie krótszy; a nadto, środek ten, byłby najskuteczniejszym do sprawdzenia tożsamości nowonarodzonego dziecięcia, i tym sposobem zapobieżenia różnego rodzaju fałszom.

Lecz nie zawsze środki mogą odpowiadać celowi i nie zawsze można nimi rozporządzać dowolnie.

Jakkolwiekby, przy oznaczeniu terminów do sporządzenia aktów urodzeń, powinny być na względzie :

(1) Z dzieł w języku polskim znane mi jest tylko zasłużonej pamięci Dra Malcza, wydane tu w Warszawie w r. 1834, pod tytułem: „Rady dla matek,” obejmujące praktycznie i popularnie wyłożone przepisy pielęgnowania i hodowania dzieci w pierwszych latach życia.

Drugie Jędrzeja Śniadeckiego „O fizycznym wychowaniu dzieci.” mające też same zalety.

- 1^{mo} Potrzeby i wymagania religijne.
- 2^{do} Interes cywilny dziecka, jego rodziny i całego społeczeństwa.
- 3^{to} Stan fizyczny dziecka w pierwszych dniach życia.
- 4^{to} Miejsce i środki sprawdzenia urodzeń.
- 5^{to} Klimat, położenie jeograficzne i odległości miejscowe, po wsiach i w miastach.

W prawie francuzkiem z roku 1792 i wydanym później Kodeksie przesadzono interes publiczny czyli państwa (l'intéret d'Etat).

Prawo nasze, przedłużając termin do dni 8, miało szczególnie na względzie ludność wiejską, roboczą; doświadczenie jednak przekonywa, że termin ten jest zbyt krótki, przypuściwszy nawet że dziecię może być przeniesione z mieszkania bez uszczerbku zdrowia. Nagromadzenie zaś osób w dni świąteczne, obok innych zajęć kościelnych i religijnych, stawia urzędnika Stanu Cywilnego w niemożności dokładnego spisania wszystkich aktów, w obydwóch egzemplarzach ksiąg.

Obowiązujące obecnie prawa i zwyczaje innych krajów wielce się różnią co do sposobu ustalania stanu cywilnego osób; lecz żadne z nich nie może posługiwać za wzór, dla kraju naszego, w przedmiocie przez nas rozbieganym.

W przepisach obowiązującego u nas prawa, uważałbym za najkorzystniejsze następujące zmiany i uzupełnienia co do aktów urodzeń.

Termin do oznajmienia urodzenia i spisania aktu oznaczyć dla mieszkańców miast w ciągu dni 60, dla mieszkańców wsi dni 90 od urodzenia. Po upływie tego czasu, urzędnik Stanu Cywilnego nie powinien przyjmować aktu, jak tylko za upoważnieniem sądu.

Termina te w miesiącach: maju, czerwcu, lipcu, sierpniu wrześnie mogłyby być o połowę skrócone.

Dziecię, przed upływem dni 10ciu od urodzenia, o ile możliwości, nie powinno być wynoszone z mieszkania (*).

W przypadku słabości dziecka i na każde żądanie, urzędnik Stanu Cywilnego powinien udać się do mieszkniia, celem dopełnienia chrztu i spisania aktu.

W razie wątpliwości w oznaczeniu płci i wieku, jak również, czy dziecko urodziło się żywém i zdolném do życia lub przeciwnie, urzędnik Stanu Cywilnego powinien zasięgnąć opinii właściwego lekarza.

W akcie urodzenia powinna być zamieszczona wzmianka: czy chrzest udzielony został z wody lub z ceremonii.

Jeżeli chrzest z ceremonii odłożono do późniejszego czasu, powinien być sporządzony oddzielny akt w księgach Stanu Cywilnego, połączonych z metrykami kościelnymi, i o tém uczyniona wzmianka, obok aktu urodzenia, w sposobie, artykułem 85 wskazanym.

W razie przejścia na wiarę chrześcijańską niechrześcian, akt chrztu powinien być sporządzony przed właściwym urzędnikiem Stanu Cywilnego, i uczyniona o tém wzmianka obok aktu urodzenia, za upoważnieniem właściwego sądu.

Wszelkie sprawy dotyczące stanu cywilnego osób, żywo obchodzą całą społeczność, a z tego uważając je względu, byłoby pożądaném, ażeby prokuratorom przy Trybunałach słu-

(*) Według zdania Dra Malcza, stron. 171, 172, „dzieci zrodzone na wiosnę i w lecie, od maja do września, już we dwa tygodnie po przyjściu na świat mogą być wynoszone na powietrze.

Pora wilgotna, dżdżysta i wietrzna stanowi w téj mierze wyjątek. Po pierwszym wszakże kwartale, zwłaszcza jeżeli już było wynoszone, i w porze mniej pogodnej, bez szkody zniesie pobyt na dworze.

Na jesieni i w zimie zrodzone, już więcej wymagają ostrożności, jednakże i te, już po ośmiu pierwszych tygodniach, w dzień pogodny jesienny, lub zimowy, około południa na chwilkę wynosić można i tak zwolna do powietrza przyzwyczajad."

żyła akcyja w tego rodzaju sprawach, jak to ma miejsce we Francyi, mianowicie w następujących wypadkach:

1^{mo} Gdy akta dotyczą osób ubogich.

2^{do} W przypadku zniszczenia lub neutrzymania ksiąg Stanu Cywilnego, w jednej lub kilku parafiach lub gminach; i wogóle we wszystkich wypadkach, dotyczących porządku publicznego.

3^{do} Prokuratorom służyć powinno prawo zakładania apelacji, w tych nawet sprawach, w których nie wpływali wcale jako strona główna.

(*Vide*. Chambre du Conseil en matières civile et disciplinaire, par Bertin, T. I, Nr. 83, 84, 93, 145, 149; Demolombe, T. I, Nr. 329, 333; Marcadé, art. 99, Nr. 297; Rieff, Nr. 313, 314 etc.).

8. Ani nasze prawo cywilne z roku 1825, ani Kodeks Karny wówczas obowiązujący, nie oznaczają żadnej kary za opóźnienie w meldowaniu aktów urodzeń.

Tylko co do jednych starozakonnych, postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 7 września 1830r., w art. 12, oznaczone zostały kary pieniężne, które, stosownie do art. 15 tegoż prawa, wymierzały ówczasowe Kommissye wojewódzkie na prowincyi, a Urząd Muncypalny w Warszawie.

Postanowienie to, lubo wydane w następstwie art. 93 K. C. P., więcej jednak administracyjne, aniżeli sądowe, uległo zmianie, na skutek art. 917 i 918 K. K. G. i P., tudzież art. 2 i 36 Ustawy przechodniej, do tegoż Kodeksu wydanej, tak pod względem wysokości kary, jak również pod względem właściwości władz, do których ma należeć wymierzanie téj kary.

Art. 917 K. K. G. i P. stosuje się do wszystkich osób bez względu na wyznania religijne; zaś wymierzanie kary w nim postanowionéj, powinno należeć bezwarunkowo do

Trybunałów Cywilnych, jużto na skutek art. 36 Ustawy przechodniej, już też głównie z tego powodu, że kontrolla nad aktami Stanu Cywilnego i rozpoznawanie wszelkich kwestyj, stanu osób dotyczących, z wyjątkiem czynów ściśle kryminalnych, należały zawsze do tychże Trybunałów.

Jeżeli jednak osoby obowiązane do oznajmienia urodzenia, same, dobrowolnie, zgłoszą się do urzędnika Stanu Cywilnego, celem sporządzenia aktu, art. 917 nie może mieć wówczas zastosowania; gdyż artykuł ten oznacza karę nie za opóźnienie, lecz jedynie za zupełne zaniedbanie doniesienia o urodzeniu, czyli za rozmyślne zatajenie urodzenia.

Takie tłumaczenie i pojmowanie tego przepisu znajdujemy w piśmie, wydaném niedawno z polecenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, i uważamy że jest zupełnie zgodne z tekstem art. 917, zwłaszcza jeżeli go porównamy z art. 97 K. C. P. i z motywami przy tym artykule zamieszczonemi.

Wyznać należy, iż kara artykułem 917 oznaczona, stosunkowo do czynu jest zbyt małą. Wymagane zaś artykułem 97 Kodeksu Cywilnego Polskiego zamieszczenie w akcie wzmianki o przyczynach opóźnienia aktu, do żadnego stanowczego rezultatu nie prowadzi; owszem zmusza tylko strony do kłamania i improwizowania przyczyn, które po większej części nie istniały, jak na przykład słabość, lub wyjazd ojca, jak gdyby ojciec tylko był obowiązany do oznajmienia urodzenia.

Mniemamy, że stosowne środki administracyjno-policyjne i wpływ duchowieństwa, wreszcie obszerniejszy zakres działania ze strony Prokuratorów przy Trybunałach, byłyby skuteczniejszymi do znaglenia stron do wczesnego meldowania urodzeń.

Co do starozakonnych, ci ulegają karom za samo nawet opóźnienie się z oznajmieniem o urodzeniu, małżeństwie lub zejściu, a to na zasadzie art. 11 i 13 powołanego powyżej

postanowienia Rady Administracyjnej, które zdaniem naszym uległo zmianie na skutek art. 917 i 918 K. K. G. i P., tudzież art. 2 i 36 Ustawy przechodniej, tylko co do wysokości kar oraz władz do ich wymierzania art. 12, 13 i 15 oznaczonych.

Trudno zaś przypuścić, ażeby za samo opóźnienie zeznania aktu, mogła spotkać większa kara, aniżeli ta, jaką prawo stanowi w artykułach 917 i 918 za rozmyślne zatajenie urodzenia, nagłej śmierci lub zawarcia małżeństwa.

Z odczytania i porównania tych różnych przepisów i rozporządzeń z przepisami o aktach stanu Cywilnego, a w szczególności z art. 97 i 98 K. C. P. okazuje się potrzeba pewnego ich udokładnienia i sprowadzenia do zgodności, której brak widocznie czuć się daje.
